Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 141 (513) ROK III | WARSZAWA — ŚRODA, 24 MAJA 1950 R. | WYDANIE F | CENA 5 ZŁ

Działacze ludowi i chłopi masowo biorą udział w zbieraniu podpisów pod apelem pokoju, przygotowując się do obchodu Święta Ludowego

Wybory nowych prezydiów Rad Narodowych

Poczynając od 23 bm. w bliskich odstępach czasu zbiorą się kolejno na swe plenarne sesje wojewódzkie, powiatowe, gminne i miejskie Rady Narodowe, aby dokonać wyboru nowych prezydiów. Ogółem obradować będzie ponad 4 tys. Rad Narodowych, przy czym w obradach tych weźmie udział blisko 100 tys. członków Rad. Szczególne znaczenie obecnych wyborów do nowych prezydiów Rad Narodowych polega na tym, że w myśl przyjętej przez Sejm ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, istniejąca dotychczas dwoistość władzy w postaci administracji państwowej i samorządowej zostaje zlikwidowana i Rady Narodowe z dniem wybrania nowych prezydiów przejmują władzę wykonywaną dotychczas w terenie przez poszczególne organa administracji państwowej i samorządowej.

Ustawa ta, będąc ważnym krokiem naprzód na drodze budowy socjalistycznych form ustrojowych w naszym państwie jest wyrazem dalszej jego demokratyzacji, nieodłącznie związanej z walką przeciw wrogom klasowym. Ustawa ta sprawia, że cała władza państwowa w terenie stanie się samorządna, gdyż jej organa nie będą mianowane przez władze centralne, a funkcje tych organów przejmą Rady Narodowe. Radom Narodowym przekazane zostają wszystkie funkcje wykonawcze zarówno w zakresie decyzji podejmowanych przez władze centralne, jak i w zakresie ich własnych decyzji podejmowanych zgodnie z uprawnieniami.

Dzięki realizacji tej doniosłej ustawy nastąpi jeszcze silniejsze powiązanie władzy państwowej z masami ludowymi, wzmocnienie państwa demokracji ludowej, będącej jedną z form dyktatury proletariatu, usprawnienie działalności władzy państwowej, wzmocnienie walki z biurokratycznymi wypaczeniami, rozwinięcie inicjatywy i aktywności mas ludowych w dziele budowy podstaw socjalizmu.

Wybory nowych prezydiów Rad Narodowych są pierwszym etapem realizacji ustawy o terenowych organach władzy państwowej i na tym właśnie polega szczególna doniosłość tych wyborów. Nowowybrane prezydia będą podstawowymi organami Rad Narodowych, stale funkcjonującymi i sprawującymi na danym terenie funkcje wykonawcze władzy państwowej.

Prezydia te, wykonując uchwały Rad Narodowych i sprawując kierownictwo działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną na danym terenie obowiązane będą składać sprawozdania ze swej działalności na posiedzeniach swoich Rad Narodowych. Będą pod ich ścisłą kontrolą i mocno będą z nimi powiązane.

Z drugiej strony również same Rady będą pod stałą kontrolą wyborców, odbywać się będą publiczne sprawozdawcze zebrania Rad, przewidziana jest możliwość odwołania przez wyborców członka Rady, nie wykonującego należycie swych funkcji. Tak więc prezydia poprzez swoje Rady będą ściśle powiązane z masami ludowymi. Prezydia te jako organa wykonawcze władzy państwowej o wiele bardziej zbliżą się do ludności niż dotychczasowe organa administracji, jeszcze pełniej wyrażać będą troski i potrzeby ludzi pracy.

Idąc po drodze dalszej demokratyzacji naszego ustroju ludowego, mając przed oczyma radziecki przykład najbardziej demokratycznej formy władzy uczyniliśmy w ten sposób ważny krok naprzód w kierunku zacieśnienia łączności organów wykonawczych władzy państwowej z najszerszymi masami ludowymi.

Na nowowybranych prezydiach ciążyć będą odpowiedzialne zadania, o których na IV Plenum KC PZPR mówił towarzysz Bierut. Zadaniem ich będzie przyczynić się, aby reforma struktury władz państwowych była właściwie zrozumiana i oceniona przez masy pracujące jako nowy etap walki o podniesienie na wyższy poziom ich życia, nowy etap wzmacniania sił Polski Ludowej. Zadaniem ich będzie zacieśnić łączność nowych organów władzy z masami przez wciągnięcie ich do współdziałania z tymi organami, rozważnie dobierać, szkolić i wychowywać pracowników aparatu państwowego, tępić zdecydowanie wszelkie wypaczenia biurokratyczne, objawy lekceważenia potrzeb ludzi pracy, dygnitarstwa itp.

Zadaniem nowych prezydiów będzie przystosować działalność Rad Narodowych do bliskich wyborów, w których ludność wybierać będzie Rady na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, wzmóc czujność wobec dywersyjnej działalności wroga klasowego, budzić świadomość polityczną mas ludowych i poczucie więzi z międzynarodowym obozem pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Te odpowiedzialne zadania nowych prezydiów nakładają na Rady Narodowe obowiązek specjalnej troski o skład prezydiów, do których winni wejść ludzie znający potrzeby swego terenu, ludzie którzy wyrośli z klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa, nierozłącznie związani z klasą robotniczą i masami ludowymi, ich prawdziwi reprezentanci.

Tylko prezydia o takim składzie przyczynią się do realizacji podstawowego celu historycznej ustawy uchwalonej przez Sejm, będącej wynikiem wielkich przeobrażeń zapoczątkowanych zdobyciem pięć lat temu władzy przez masy ludowe.

„Pogłębienie codziennego, praktycznego powiązania organów aparatu państwa z masami pracującymi miast i wsi — mówił towarzysz Bierut na IV Plenum KC naszej Partii — przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia aktywności najszerszych mas ludowych, do wciągnięcia nowych setek tysięcy robotników i chłopów do coraz czynniejszego współudziału w wielkiej, twórczej przeobrażającej całe nasze życie pracy politycznej, społecznej, oświatowej, kulturalnej, pracy którą tętnią dziś fabryki, pola, warsztaty i uczelnie, pracy, która tworzy nowe talenty, nowe siły, nowe zdobycze, która krzepi i wlewa w serca radość, zapał i wiarę w sprawiedliwą, świetlaną i szczęśliwą przyszłość".

Konkurs stenografii i pisania na maszynach



Dnia 21 maja br. odbył się w Warszawie zorganizowany przez Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek RP, II Ogólnopolski konkurs stenografii i pisania na maszynach Foto Film Polski

List studentów z Krakowa do studentów Sorbony — Festiwal Pokoju we Wrocławiu — Już przeszło 12 milionów podpisów zebrano pod Apelem Pokoju w Polsce

Z całej Polski napływają wiadomości o przybierającym na sile ruchu obrońców pokoju. Działacze ludowi i chłopi biorą masowo udział w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Jak wykazały ostatnie obliczenia z dnia 22 bm. godz. 20 suma uzyskanych dotychczas podpisów wynosi 12.150.166. W poszczególnych województwach liczebny stan akcji przedstawia się jak następuje: Warszawa miasto — 284.054. Województwa: śląskie — 1.919.925, poznańskie — 1.263.000, łódzkie — 1.088.934, wrocławskie — 1.045.349, kieleckie — 954.856, pomorskie — 821.315, krakowskie — 811.546, białostockie — 690.418, lubelskie — 664.753, rzeszowskie — 635.426, warszawskie — 552.310, szczecińskie — 540.534, gdańskie — 521.348, olsztyńskie — 376.398.

W miarę zbliżania się terminu Święta Ludowego, ludność wiejska coraz liczniej bierze udział w przygotowaniu obchodów, które odbędą się w ok. 1000 miejscowościach.

Przygotowania do obchodu święta są wszędzie ściśle związane z akcją pokojową, która ogarnęła cały kraj, docierając do najodleglejszych nawet wsi. Działacze ludowi i członkowie kół gromadzkich ZSL masowo biorą udział w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim. Dzięki temu w wielu powiatach akcję tę już całkowicie zakończono, jak np. w powiatach Niemodlin, Grodków i Gliwice, w woj. śląsko - dąbrowskim, gdzie apel podpisało już ponad 100 tys. chłopów.

Dla uczczenia Święta Ludowego chłopi deklarują na masowych zebraniach gromadzkich wykonanie wielu prac, przede wszystkim przy konserwacji urządzeń wodno - melioracyjnych, przy naprawie i budowie dróg i mostów, przy likwidacji odłogów itp.

Wartość podjętych dotychczas czynów sięga kilkudziesięciu milionów zł.

Pokojowe manifestacje młodzieży

Na zlocie w Łodzi 700 harcerzy i harcerek ze wszystkich zakątków woj. łódzkiego zamanifestowało swą wolę aktywnego udziału w walce o pokój i wyraziło solidarność z postępową młodzieżą całego świata, walczącą o lepsze jutro.

Wśród hucznych oklasków harcerze i harcerki postanowili wysłać listy do dzieci radzieckich, zrzeszonych w organizacji „Pionier" oraz do dzieci hinduskich.

W listach tych dzieci woj. łódzkiego zapewniają radzieckich i hinduskich kolegów o swej solidarności z walką młodzieży postępowej całego świata o pokój i postęp.

*

W Wałbrzychu młodzież zorganizowała w dn. 20 bm. imponującą manifestację na rzecz pokoju. Ulicami miasta przeciągnął kilkutysięczny pochód młodzieżowy. Młodzież wznosiła okrzyki na cześć Związku Radzieckiego— ostoi pokoju światowego. Okrzyki te podejmowane były przez mieszkańców miasta. Ulice rozbrzmiewały skandowanymi okrzykami „Stalin-Bierut-Pokój".

*

W woj. śląskim młodzież zorganizowała 1.047 szkolnych Komitetów Obrońców Pokoju i z entuzjazmem podpisuje apel sztokholmski. W Szczecinie w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim bierze udział ponad 700 ZMP-owców. W mieście tym apel podpisało już 5.600 członków ZMP. W Krakowie tramwajarze ZMP-owcy zaciągnęli „Warty Pokoju".

SPRAWOZDANIA Z PRZEBIEGU AKCJI ZBIERANIA PODPISÓW POD APELEM SZTOKHOLMSKIM W CAŁYM KRAJU PODAJEMY NA STR. 2.

List studentów Studium przygotowawczego do szkół wyższych w Krakowie do studentów Sorbony

W czasie wielkiej manifestacji w obronie pokoju, połączonej z podpisywaniem apelu sztokholmskiego, studentki i studenci Studium przygotowawczego do szkół wyższych w Krakowie postanowili wysłać list do studentek i studentów Sorbony w Paryżu, w którym m. in. piszą:

Przesyłając serdeczne pozdrowienia od studentów Polski Ludowej, wzywamy Was, abyście złożyli swe podpisy pod apelem sztokholmskim i wzięli aktywny udział w zbieraniu podpisów wśród ogółu społeczeństwa.

Wierzymy niezłomnie, że każdy uczciwy student niezależnie od swych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, niezależnie od pochodzenia społecznego i koloru skóry stanie w szeregach obrońców pokoju.

Nie pozwólcie zniszczyć swej młodości. Walczcie o świat lepszych ludzi. Niech żyje pokój na całym świecie. Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowy Związek Studentów — kierownicy i organizatorzy walki młodego pokolenia całego świata o pokój, o niezależność narodową, o demokratyzację wychowania, o lepsze jutro.

Festiwal pokoju we Wrocławiu

We Wrocławiu odbył się w dniu 21 bm. całodzienny wielki festiwal pokoju. W czterech punktach miasta wystąpiły liczne orkiestry, zespoły chóralne oraz artyści Opery i teatrów dolno-śląskich.

Hasła pokojowe, wygłoszone w czasie przerw między występami, podchwytywane były spontanicznie przez publiczność. 9 zespołów artystycznych wyjechało do wsi woj. wrocławskiego, urządzając koncerty o tematyce, mobilizującej do walki w obronie pokoju.

Prezydent RP — tow. Bolesław Bierut objął protektorat nad obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka w Polsce

Powołanie Komitetu Obywatelskiego

Pod wysokim protektoratem Prezydenta RP — Bolesława Bieruta utworzony został Główny Komitet Obywatelski Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przewodnictwo Komitetu objął Premier Rządu RP — Józef Cyrankiewicz.

W skład Komitetu weszli:

Aleksander Zawadzki — wicepremier Rządu RP, Konstanty Rokossowski — Marszałek Polski, minister obrony narodowej, Stanisław Skrzeszewski — minister oświaty, Wacław Barcikowski — wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP, Tadeusz Michejda — minister zdrowia, Edward Ochab — sekretarz KC PZPR, Fr. Jóźwiak - Witold — przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Janusz Zarzycki — prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Jan Dembowski — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Władysław Matwin — przewodniczący Zarz. Gł. Związku Młodzieży Polskiej, Jerzy Berek — przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, Irena Sztachelska — honorowa przewodnicząca Ligi Kobiet, Wojciech Pokora — prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ, Stefan Ignar — prezes Zarządu Głównego ZSCh, Dorota Kłuszyńska — przewodnicząca TPD, Helena Boguszewska — pisarka, Mieczysława Ćwiklińska — artystka, Jan Domański — przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego Szkoły TPD przy ul. Bema, Maria Fornalska — matka bohaterki Małgorzaty Fornalskiej, Wanda Gościmińska — budowniczy Polski Ludowej, Tadeusz Grabowski—członek Szkolnego Komitetu Opiekuńczego szkoły podstawowej Nr 90, Maria Iskra — założycielka Spółdzielni prod. Dankowice, woj. krakowskie, Jan Kiedrzyński — członek Szkolnego Komitetu Opiekuńczego Szkoły Odzieżowej Nr 9, Józefa Kowalska — nauczycielka szkoły Nr 89 w Warszawie, odznaczona Sztandarem Pracy, Julia Krynicka — matka 13 dzieci, Warszawa, Genowefa Michalak — murarka, przodownica pracy, uczennica Technicum, Genowefa Olszewska — matka 9 dzieci z pow. Mława, Helena Pawłowska — członkini Komitetu Rodzicielskiego przy szkole podstawowej Nr 85, Piotr Rus — kierownik Szkoły w Siemianowicach, Ewa Szelburg - Zarembina — pisarka, Stanisław Strójwąs — podinspektor szkolny w Przemyślu do spraw opieki nad dzieckiem, Maria Suska — chłopka, czł. Gminnej Rady Narodowej w Grodzisku, Julian Tuwim — poeta, Czesława Wasilewska — wójt gminy Bobre, pow. Szczecin, Helena Wasiul — kierowniczka żłobka w fabryce „Wedel", Maria Wojniłowicz — wicedyrektor Szkoły w Radomiu, Janina Zielińska — przodownica pracy PGR, majątek Henryków, pow. Ząbkowice, woj. Wrocław.

Wykorzystamy przodujące zdobycze pedagogiki radzieckiej w wychowaniu nowego człowieka

Wrażenia delegacji ZHP z pobytu w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). — Powracająca do kraju po miesięcznym pobycie w ZSRR delegacja kadr kierowniczych Związku Harcerstwa Polskiego udzieliła wywiadu przedstawicielowi PAP.

Goście polscy otoczeni troskliwą, serdeczną opieką organizacji komsomolskich i pionierskich zapoznali się wszechstronnie ze strukturą i pracą leninowskiej organizacji dziecięcej „Pionier", odbyli kilkunastodniową podróż po Gruzji, gdzie zwiedzili przedszkola i letnie obozy młodzieżowe, odbyli szereg konferencji z Prezydium Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, w ministerstwie oświaty RSFRR, w Wszechzwiązkowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych, zapoznali się z przodującymi zdobyczami pedagogiki w pracy organizacji pionierskich i komsomolskich.

Troska o uzyskanie pożytecznych wiadomości — oświadczyła kierowniczka delegacji tow. Lewińska — była nie tylko naszą troską, była troską towarzyszy komsomolców, którzy postarali się o to, aby nasz pobyt w ZSRR przyniósł nam jak najwięcej korzyści. Dzielono się z nami doświadczeniem, otaczano nas serdeczną opieką i przyjaźnią. Wyjeżdżamy z głębokim zrozumieniem tego, czym jest dla nas w każdej dziedzinie pomoc Związku Radzieckiego, czym jest przyjaźń narodów budujących socjalizm.

Kierowniczka delegacji odczytała zbiorowe oświadczenie, które głosi m. in.: Podczas naszej miesięcznej pracy pod kierownictwem towarzyszy z KC Komsomołu mieliśmy możność zapoznania się z praktyczną realizacją zasad komunistycznego wychowania w Związku Radzieckim. Zrozumieliśmy, że w wychowaniu dzieci i młodzieży w Związku Radzieckim bierze udział całe społeczeństwo pod kierownictwem Partii i władz państwowych.

Stwierdziliśmy, że w zapewnieniu dzieciom dobrego odpoczynku w czasie wakacji letnich biorą udział związki zawodowe, komitety rodzicielskie i domowe rady delegatów, itd. W ścisłej współpracy z Ministerstwem Oświaty i Komsomołem wyzyskano wszystkie możliwości w tym zakresie. Zapoznaliśmy się gruntownie z działalnością instytucji, organizujących pozaszkolne prace dzieci.

Podziwialiśmy wyniki ich pracy w licznych doświadczalnych stacjach agro - biologicznych, w ośrodkach miczurinowskich, we wspaniale wyposażonych laboratoriach, w samokształceniowych kółkach szkolnych itp. Wszędzie uderzał nas wysoki poziom kadr kierujących pracą dzieci, niezwykły autorytet jakim cieszy się wśród młodzieży radzieckiej nauczyciel i wychowawca. Organizacja komsomolska występuje obok aparatu państwowego jako czynnik społeczny kierujący wychowaniem dzieci i młodzieży.

Widzieliśmy jak poważny jest stosunek dzieci do nauki. Wycieczki i cała działalność organizacji pionierskich w szkole jest nieodzowną pomocą w twórczym procesie zdobywania wiedzy.

Na zakończenie wywiadu tow. Lewińska oświadczyła: „Wracamy do kraju ze zdecydowaną wolą zastosowania u nas przodujących zdobyczy pedagogiki radzieckiej, sukcesów budownictwa socjalistycznego w dziele wychowania nowego człowieka".

Młodzież angielska nie będzie mięsem armatnim imperializmu

Zjazd angielskiej młodzieży komunistycznej

LONDYN (PAP). W Beaver Hall w Londynie, odbył się ogólnokrajowy Zjazd angielskiej młodzieży komunistycznej z udziałem przeszło 250 delegatów, reprezentujących 236 organizacji.

Z wielkim entuzjazmem uczestnicy zjazdu uchwalili pozdrowienia dla Komsomołu, a następnie przyjęli owacyjnie, powstając z miejsc, tekst telegramu z wyrazami hołdu dla Generalissimusa Stalina.

Przesłano również pozdrowienia do sekretarza generalnego brytyjskiej partii komunistycznej — Harry Pollitta.

Sekretarz KC związku angielskiej młodzieży komunistycznej William Brooks, wygłosił referat, w którym podkreślił odpowiedzialność zadań młodzieży w obliczu knowań podżegaczy wojennych. Młodzież angielska — powiedział mówca — nigdy nie weźmie udziału w wojnie amerykańskiej i nie chce być mięsem armatnim imperializmu — oto nasze hasło bojowe.

Brooks wzywał do jak najszerszej popularyzacji osiągnięć Związku Radzieckiego wśród młodzieży angielskiej i do wzmożonej akcji wychowania młodzieży w duchu marksistowsko-leninowskim.

Wszyscy przemawiający na zjeździe delegaci stwierdzali, że angielska młodzież robotnicza nie będzie walczyła przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, nie będzie walczyła w interesach milionerów amerykańskich i brytyjskich.

Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję, popierającą apel sztokholmski.

Rosną kadry murarskie



Znany rekordzista murarski, przodownik pracy Józef Czajka — obecnie inspektor techniczny PPB — pokazuje robotnikom jak należy wymieszać zaprawę Foto AR

Przygotowania do szybkiego i starannego przeprowadzenia sianokosów

W celu zapewnienia hodowcom odpowiedniej ilości pasz na zimę, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zobowiązał specjalną uchwałą Ministerstwo Rolnictwa i samorządy do jak najstaranniejszego przygotowania zbliżających się sianokosów oraz do dopilnowania, aby sprzęt siana i koniczyn przeprowadzono w odpowiednim czasie szybko i starannie.

Realizację tych zaleceń przeprowadza się już w całym kraju.

Do 31 maja we wszystkich gminach odbędą się zebrania gromadzkie, na których pracownicy Państwowej Administracji Rolnej wyjaśnią chłopom znaczenie terminowego rozpoczęcia sprzętu siana, ustalą sposoby jego przeprowadzenia oraz zapoznają chłopów z najbardziej racjonalnymi metodami suszenia i przechowywania siana.

Jednocześnie przygotowuje się organizację pomocy sąsiedzkiej przy sprzęcie siana i koniczyn.

Do 25 bm. ośrodki maszynowe zakończą remont i przygotowanie maszyn do sprzętu siana oraz zaopatrzą się w niezbędne zapasy paliwa. Umowy na prace przy sprzęcie siana w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych ośrodki zawierać będą do końca maja. Przewiduje się, że SOM użyją do sprzętu siana i koniczyn 10.500 kosiarek, przy których pomocy dokonany będzie sprzęt na obszarze co najmniej 210 tys. ha.

Szczególną uwagę zwraca się na przeprowadzenie sprzętu siana i koniczyn w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, które posiadają znaczne obszary łąk oraz upraw koniczyny. Zbiór siana przeprowadzą PGR z około 158 tys. ha, przy czym rozpoczną go już w bieżącym tygodniu i zakończą w terminie od 5 do 30 czerwca.

Wartość zebranego siana zależy w dużym stopniu od właściwego wysuszenia go, toteż w tym roku stosować się będzie powszechnie suszenie siana na specjalnych kozłach. W żerdzie potrzebne do budowy kozłów zaopatrują się rolnicy w placówkach PP „Paged". Sprzedaż żerdzi dokonywana jest na podstawie zgłaszanych przez Państwową Administrację Rolną zbiorowych list gromadzkich, zaopiniowanych przez odpowiednie ogniwa Związku Samopomocy Chłopskiej.

Tow. minister Skrzeszewski dokonał otwarcia Domu Młodzieżowego TPD w Bielsku

Dnia 21 bm. odbyło się w Bielsku otwarcie Domu Młodzieżowego TPD im. Tadeusza Kościuszki. W uroczystości wzięli udział: tow. minister oświaty — dr Skrzeszewski, prezes Zarządu Głównego TPD — tow. posłanka Kłuszyńska.

Dom Młodzieżowy im. T. Kościuszki mieści się we wspaniałym 3-piętrowym, nowocześnie urządzonym gmachu, całkowicie zradiofonizowanym. Obecnie przebywa w nim przeszło 30 dziewcząt i 75 chłopców, półsierot i sierot po bojownikach klasy robotniczej. Życiem wychowanków kieruje rada samorządowa, złożona z młodzieży oraz aktyw ZMP-owski.

Dom powstał wspólnym wysiłkiem młodzieży. Przy budowie i pracach wykończeniowych Domu pracowała młodzież w ciągu 2 lat.

W czasie uroczystości otwarcia Domu minister Skrzeszewski oświadczył m. in.: „Dopiero w ustroju demokracji ludowej i w kraju zwycięskiego socjalizmu, jakim jest ZSRR, mógł być w całej rozciągłości postawiony i rozwiązany problem nowego stosunku do dziecka osieroconego i opuszczonego. Tylko w ludowym ustroju młodzież znajduje warunki do wszechstronnego rozwoju".

„Otwarcia Domu Młodzieżowego—stwierdził dalej tow. minister dokonujemy w momencie, kiedy przez świat i w szczególności przez Polskę przechodzi potężna i zwycięska akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Nie chcemy wojny, nie dlatego, że się jej boimy. Chcemy pokoju, chcemy dać dziecku jasną i szczęśliwą przyszłość. Niech z tego Domu — powiedział w zakończeniu minister — wyjdą zahartowani budowniczowie i obrońcy socjalistycznej Polski, bez reszty oddani świętej sprawie pokoju, wierni przyjaciele ostoi pokoju i socjalistycznej przyszłości świata — ZSRR".

*

W godzinach popołudniowych tow. minister Skrzeszewski dokonał wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę szkoły TPD w Bielsku. W przemówieniu tow. minister Skrzeszewski podkreślił, że poważne sumy inwestycyjne przeznaczone zostały w planie 6-letnim na budowę nowych szkół TPD, których sieć z roku na rok będzie się rozszerzać, obejmując coraz szersze rzesze młodzieży robotniczo-chłopskiej.

DZIŚ W NUMERZE:

TEMATY DNIA

Zbrodnie przeciw dzieciom

Wiadomość na pozór drobna, zgubiona wśród setek innych. Lecz wiadomość bardzo ważna i niezmiernie charakterystyczna: w najbogatszym kraju kapitalistycznym świata, w Stanach Zjednoczonych, coraz bardziej katastrofalna staje się sytuacja dzieci. 100 tysięcy małoletnich skazywanych jest corocznie na kary więzienia za popełnione przestępstwa. Wskutek braku opieki lekarskiej umiera corocznie w Stanach Zjednoczonych półtora raza więcej dzieci, niż zginęło żołnierzy amerykańskich w czasie wojny. Rosną w całym kraju z dnia na dzień zastępy dzieci potrzebujących pomocy materialnej i pozbawionych tej pomocy przez rząd, przeznaczający 3/4 budżetu na zbrojenia.

Takie są suche fakty.

Takie są smutne fakty. Fakty, dyskredytujące bardziej niż całe tomy „teorię" i praktykę amerykańskiego imperializmu. Oczywiście, o faktach tych „Głosik Ameryki" nawet nie wspomni. W zapowiedzianej niedawno przez Trumana wzmożonej kampanii propagandy kłamstwa nie ma miejsca na wspomnienie o milionach wałęsających się, głodujących, pozbawionych opieki lekarskiej i pozbawionych szkół — dzieci. Tak, jak nie było miejsca w „Głosiku Ameryki" na wiadomość o strajku trzydziestu tysięcy uczniów szkół powszechnych i średnich w Nowym Jorku — uczniów domagających się zwiększenia poborów nauczycieli, tak, aby ci mogli należycie spełniać swoje obowiązki. Tak, jak nie było i nie ma miejsca w „Głosiku Ameryki" na codzienną gorzką prawdę o bezrobociu, analfabetyzmie i nędzy, są także miejsce na codzienne kłamstwa o rzekomym dobrobycie i rzekomym „raju".

Wśród wielu kryteriów, które określają pojęcie cywilizacji — stosunek do dzieci jest niewątpliwie jednym z najważniejszych. Nie przypadkiem faszyzm tworzył krematoria również dla dzieci. Nie przypadkiem najbardziej gnębioną ofiarą kapitalizmu jest dziecko robotnicze i chłopskie. Drobna wiadomość o tragicznej sytuacji milionów dzieci w Stanach Zjednoczonych — wiadomość zaczerpnięta z burżuazyjnego pisma „Survey" — stanowi jeszcze jedną cegiełkę do wielkiego aktu oskarżenia przeciwko podżegaczom wojennym. (ab)

List robotników Sheffieldu do robotników Stalino

LONDYN. (PAP). — W dniu 21 bm. w wielkim ośrodku przemysłowym Anglii — Sheffield odbyła się konferencja miejscowej organizacji Towarzystwa Przyjaźni Anglo - Radzieckiej, w której wzięli również udział delegaci związków zawodowych. Konferencja uchwaliła tekst orędzia do pracujących miasta radzieckiego — Stalino. Orędzie stwierdza m. in.: Przyjaźń między naszymi narodami jest dziś najważniejszą sprawą na świecie. Oto dlaczego wznosimy hasło: „Niech żyje przyjaźń między robotnikami Anglii i Związku Radzieckiego", „Niech żyje pokój!"

Przeciw udziałowi delegatów Kuomintangu w pracach organów ONZ

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Bangkoku agencja TASS rozpoczęły się tam obrady VI sesji Komisji Gospodarczej ONZ dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu.

Przedstawiciel ZSRR wniósł o wykluczenie delegata Kuomintangu ze składu komisji i o uznanie delegata centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej legalnym przedstawicielem Chin. Delegaci Indonezji i Burmy poparli wniosek przedstawiciela ZSRR.

Delegat Syjamu zaproponował, by wniosek radziecki przekazany został do rozpatrzenia wyższym organom ONZ. Mechaniczna większość Komisji uchwaliła propozycję Syjamu. Wobec nieprzyjęcia wniosku radzieckiego przedstawiciel ZSRR opuścił posiedzenie Komisji.

Proces szpiegów amerykańskich w Tiranie

TIRANA. (PAP). Dziennik „Zeri i Popullit" donosi, że w dniu 24 maja rozpocznie się w Tiranie proces szpiegów amerykańskich Ethema Czako, Lukmana Lutfi i Kazo Jupa, zrzuconych na spadochronach przez samoloty amerykańskie w lipcu ubiegłego roku w górach Koreleśi w Albanii południowej.

Oskarżony Ethem Czako stwierdził, że przy ambasadzie amerykańskiej w Rzymie istnieje specjalny oddział, który kieruje wywiadem brytyjskim, włoskim, greckim i titowskim w rejonie Morza Śródziemnego. Szkoły dla agentów wywiadu zostały zorganizowane oprócz Neapolu także w Atenach i Belgradzie.

Z tysięcy fabryk, chłopskich zagród, laboratoriów uczonych i pracowni artystów — rozbrzmiewa potężny głos przeciw podżegaczom wojennym

Przodujące gromady w podpisywaniu apelu

W wielu gromadach woj. warszawskiego zbieranie podpisów pod apelem obrońców pokoju zostało zakończone. W pow. gostynińskim we wsiach Peczyna i Soczewka, wszyscy mieszkańcy złożyli już podpisy. W całym województwie przoduje gmina Gąbin pow. gostyniński. W gminie Cegłów pow. Mińsk-Maz., akcja przebiega również pomyślnie. Zbieranie podpisów zakończone zostało w gm. Stara Wieś, pow. węgrowski.

Młodzież szkolna stolicy walczy o pokój

We wszystkich szkołach stolicy powstają Szkolne Komitety Obrońców Pokoju. Dotychczas komitety takie utworzono w 139 szkołach podstawowych i średnich. Młodzi agitatorzy pokoju zebrali już ponad 40 tys. podpisów. Uczniowie niższych klas szkół podstawowych, którzy nie składają podpisów organizują zebrania, na temat walki o pokój.

Równocześnie w instytucjach stolicy odbywają się w dalszym ciągu zebrania, na których wybierane są Zakładowe Komitety Obrońców Pokoju. M. in. pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch" na masowym zebraniu wybrali komitet i uchwalili rezolucję, potępiającą podżegaczy wojennych i imperialistów.

Górale podpisują apel sztokholmski

Na Podhalu ludność góralska gremialnie składa podpisy pod apelem sztokholmskim. W niedzielę, 21 bm. z odległych zagród góralskich w Beskidach zeszło wielu górali z rodzinami, którzy zgłosili się do Komitetu Obrońców Pokoju w Szczyrku, aby podpisać się pod apelem sztokholmskim.

„Prawo w służbie pokoju"

W dniu 21 maja br. w Warszawie pod hasłami: „Prawo w służbie pokoju" oraz „prawnicy polscy spełnią swe zadanie w wykonaniu planu 6-letniego" odbyło się doroczne walne zgromadzenie oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Po omówieniu bieżących zagadnień organizacyjnych zebrani uchwalili wysłać depeszę do Prezydenta RP, Marszałka Sejmu oraz Prezesa Rady Ministrów, a ponadto uchwalili rezolucję pokojową oraz przyjęli projekt wysłania pism do Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów oraz Premiera Francji Bidault, protestujące przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie z zajmowanego stanowiska.

Trójki są witane serdecznie

Z województwa szczecińskiego donoszą, że trójki, zbierające podpisy spotykają się we wszystkich mieszkaniach z serdecznym przyjęciem. Podpisując apel robotnicy, chłopi, kobiety wiejskie, gospodynie domowe i młodzież żywo interesują się zagadnieniem walki o pokój, o czym świadczą szczere i pełne zapału wypowiedzi i rozmowy z członkami trójek.

Chłopi wsi Lipki zdemaskowali wroga klasowego

Ze szczególnym entuzjazmem wyrażają swą solidarność z apelem sztokholmskim mieszkańcy wsi Pomorza Szczecińskiego. Dziesiątki gromad zakończyły już całkowicie akcję zbierania podpisów. M. in. cała dorosła ludność w Chociwelu i Dobrzanach w pow. stargardzkim złożyła swe podpisy pod apelem.

O potężnej woli chłopów, walczących o pokój świadczy m. in. wypadek we wsi Lipki pow. miastecki. Dwaj znani bogacze wiejscy z tej wsi usiłowali podburzać chłopów, namawiając by nie podpisywali apelu.

Chłopi zorganizowali natychmiast zebranie, na którym potępili wrogów klasowych i wszyscy gremialnie podpisali Apel Pokoju.

W pow. kamieńskim zakończono akcję zbierania podpisów. Wśród robotników rolnych pierwsi dali wyraz swej niezłomnej woli i walki o pokój — robotnicy zespołu PGR Tuchów i Śniatowo, składając gremialnie podpisy pod apelem sztokholmskim.

Bydgoszcz

(Koresp. wł.). — W dniu 20 bm., ze 177 gminnych komitetów województwa pomorskiego, ukończyły akcję 62 gminy i 483 gromady. (b. z.).

Szczecin

(Koresp. wł.). — Akcję zakończyły: powiat Szczecin, w powiecie Kamień gminy: Trzebieszowo, Dziwnowo i Jarczewo oraz 2 zespoły PGR, w powiecie Wolin: miasto Wolin i gmina Drogolad, w powiecie Człuchów gminy: Brzezie i Białybór. (s. w.).

Poznań

(Koresp. wł.). — Akcję ukończyły: 71 gromad powiatu śremskiego, 38 gromad powiatu gorzowskiego, miasto Kostrzyń, 2 gminy i 26 gromad powiatu gubińskiego oraz 51 gromad powiatu jarocińskiego. (t. s.).

Kielce

(Koresp. wł.). — Akcję ukończyły: 77 gmin, 1.684 gromad, 444 komitety uliczne, 15 obwodowych, 11 miejskich i 23 małomiasteczkowych. (d. z.).

Prowokacyjne postępowanie ks. proboszcza z Sierpca

W Sierpcu, woj. warszawskie ks. proboszcz Gnisko, zakazał służbie podpisania apelu.

*

Wiadomość o prowokacyjnym postępowaniu księdza proboszcza z Sierpca, który zakazał służbie podpisania apelu sztokholmskiego każdy Polak przyjmie z najgłębszym oburzeniem. Swoim postępowaniem na rzecz podżegaczy wojennych i atomowych ludobójców ksiądz Gnisko wykazał, że jest jednostką obcą i wrogą narodowi polskiemu. Ksiądz proboszcz i jemu podobne reakcyjne jednostki, używające sutanny dla celów politycznych, wrogich narodowi, stoją pod pręgierzem całej polskiej opinii publicznej.

„Nigdy nie będziemy żołnierzami Trumana"

Wspaniała manifestacja w stolicy Francji w 79 rocznicę Komuny Paryskiej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą: W 79 rocznicę Komuny Paryskiej odbyła się w niedzielę na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu potężna manifestacja przed Murem Rozstrzelanych Komunardów. Naczelnym hasłem tegorocznej manifestacji była walka o pokój, o zakaz broni atomowej.

Pochód otwierała orkiestra, grająca Międzynarodówkę i inne hymny rewolucyjne. W grupie czołowej postępowały: organizacja „Przyjaciół Komuny", członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej, władz CGT, partii socjalistów jednościowych i innych ugrupowań demokratycznych.

Na trybunie zajęli miejsca: Thorez, Duclos, Marty, Cachin, Billoux, Tillon, Guyot, Mauvais, Fajon, Casanova, Aragon, przedstawiciele CGT — Monmousseau, Duchat, Henaff, socjalistów jednościowych — Bloncourt i Hermann, Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego — Houphouet i inni.

W grupie republikańskiego Związku b. Kombatantów zwracali uwagę inwalidzi, którzy, posuwając się na wózkach i szczudłach, wznosili okrzyki: „Precz z bombą atomową!"

Burzę oklasków wywołało pojawienie się b. członków międzynarodowych brygad w Hiszpanii.

B. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych szli w pasiastych ubraniach, niosąc model bomby atomowej, opatrzony napisem: „Zniszczyć świat? — Nie! — Zniszczyć bombę!"

Szczególnie gorącą owacją powitano sędziwych weteranów powstania floty francuskiej na Morzu Czarnym, niosących napis: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Członkowie CFDI (Francuski Komitet Obrony Imigrantów) nieśli m. in. olbrzymie portrety polskich bohaterów Komuny — Wróblewskiego i Dąbrowskiego.

Grupa Polaków niosła transparenty: „Żadne zarządzenia nie osłabią przyjaźni francusko-polskiej", „Imigracja polska masowo podpisze apel sztokholmski", „Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju", „Żądamy wolności dla Kabacińskiego".

Członkowie Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej wznosili okrzyki: „Pokój Wietnamowi! Nigdy nie będziemy żołnierzami Trumana". Członkowie młodzieżowych brygad pracy, którzy w 1946 r. bawili w Jugosławii, wznosili okrzyki: „Tito to faszysta!"

Gorąco witano grupę delegatów młodzieży wietnamskiej, która domagała się wycofania korpusu ekspedycyjnego i zakazu bomby atomowej.

Działacze, obecni na trybunie, powstali z miejsc, gdy przechodziła delegacja niosąca portret Edwarda Maze, zamordowanego przez policję w czasie ostatnich zajść w Brest.

Na zakończenie uroczystości członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej złożyli kwiaty na grobach rozstrzelanych bohaterów Ruchu Oporu z Chateaubriant i grobach działaczy komunistycznych, którzy padli w walce z hitleryzmem.

Korespondent TASS przygważdża antyradzieckie wymysły burżuazyjnej prasy angielskiej

MOSKWA (PAP). Londyński korespondent agencji TASS donosi:

30 małych i średnich statków radzieckiej flotylli rybackiej w asyście parowca towarowego przepłynęło przez kanał La Manche, udając się z Morza Bałtyckiego na Morze Czarne.

To normalne, zdawało by się wydarzenie, wykorzystuje burżuazyjna prasa angielska dla histerycznej kampanii antyradzieckiej, mającej na celu zastraszenie mieszczuchów i znalezienie „usprawiedliwienia" dla gorączkowego wyścigu zbrojeń. Wiadomości umieszczane przez wyżej wzmiankowane dzienniki mają charakter wybitnie prowokacyjny i oczywiście sprzeczne są z istotnym stanem rzeczy. Nawet policzenie statków radzieckich okazało się za trudne dla angielskiej prasy burżuazyjnej. Dziennik „Daily Mail" oświadcza, że przez kanał La Manche przepłynęło „co najmniej 16 statków radzieckich", „Daily Graphic" pisze już o „dziesiątkach statków rosyjskich", a „Daily Herald" wydaje się, że cały La Manche roi się od statków radzieckich.

Niektóre dzienniki w swych zapędach antyradzieckich usiłują nawet połączyć przepłynięcie radzieckich statków rybackich przez kanał La Manche ze zbliżającymi się ćwiczeniami marynarki wojennej krajów unii zachodniej.

W walce o pokój i jedność światowego ruchu zawodowego

Przemówienie tow. Burskiego

Referat tow. Frachona

BUDAPESZT (PAP). W dyskusji nad referatem sekretarza generalnego SFZZ Saillanta, przemawiał wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Aleksander Burski.

Mówca omówił m. in. udział polskich związków zawodowych w międzynarodowych wystąpieniach na rzecz pokoju, przypominając, że CRZZ zwróciła się w lutym 1949 r. do robotników Norwegii z apelem o wspólną walkę o pokój, oraz o zbiórkę na fundusz strajkujących górników francuskich. Zbiórka ta dała przeszło 12 milionów złotych przekazanych do dyspozycji SFZZ. Mówca przypomniał również wspólne manifestacje robotników polskich i niemieckich.

Tow. Burski podkreślił wielki rozmach kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w Polsce, w której masowy udział biorą związki zawodowe.

Poza tym w dyskusji zabierali głos przedstawiciele zw. zawodowych Francji, Grecji, Indii i Cejlonu, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Austrii, Chin Ludowych, Australii i Mongolskiej Republiki Ludowej. Obszerne przemówienie wygłosiła sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady radzieckich związków zawodowych, Kuźniecowa.

Referat o działalności i zadaniach SFZZ w walce o pokój wygłosił sekretarz generalny CGT tow. Frachon.

Podkreślił on, iż w rezultacie konsekwentnej walki o jedność ruchu zawodowego polityka prawicowych przywódców związków zawodowych poniosła klęskę. Na Zachodzie rozbijacze ruchu zawodowego nie zdołali powstrzymać akcji dokerów odmawiających pracy przy wyładunku amerykańskiego sprzętu wojennego.

„Żółta międzynarodówka" zyskała nowych pomocników w osobach przywódców jugosłowiańskich związków zawodowych — posłusznych sługusów faszystowskiej kliki Tito. Ze wzmożoną czujnością — powiedział Frachon — należy demaskować i unieszkodliwiać agentów Tito, których imperialiści przeszmuglowali do międzynarodowego ruchu zawodowego.

W dyskusji nad referatem Frachona zabierali głos: delegat radziecki — Sołowiew, rumuński — Apostol, australijski — Thornton, holenderski — Plockziik, delegat Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Warnke, delegat austriacki — Fiala, delegat Indii i Cejlonu — Sanmagath Hassan.

We wszystkich krajach wzmaga się walka o zakaz broni atomowej

Meldunki o akcji zbierania podpisów pod apelem pokoju

Stały Komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w kolejnym biuletynie daje przegląd walki o zakaz broni atomowej w różnych krajach świata.

Chiny

Związek pisarzy i artystów chińskich ogłosił odezwę do wszystkich swych członków, wzywając ich do podpisania apelu sztokholmskiego.

W Pekinie odbyło się dn. 14 maja wielkie zebranie staraniem Chińskiego Komitetu Pokojowego. Wszyscy obecni na zebraniu podpisali apel.

Przewodniczący Chińskiego Komitetu Zwolenników Pokoju Kuo-Mo-Jo w przemówieniu inauguracyjnym oświadczył: „Bomby atomowe i bomby wodorowe niewiele znaczą wobec wzrastającej siły ludów. Jeżeli imperialiści odważą się rozpętać wojnę światową, będzie ona oznaczała ich własną zgubę."

Wybitny pisarz chiński Emi-Siao wygłosił przemówienie, poświęcone światowemu ruchowi zwolenników pokoju, wyrażając w serdecznych słowach solidarność z prof. Joliot-Curie.

Brazylia

Rada pisarzy brazylijskich, brazylijskie stowarzyszenie dziennikarzy i rada krajowa studentów wyraziły solidarność z apelem sztokholmskim.

Guatemala

Delegacja zwolenników pokoju, w skład której wszedł m. in. poeta Pablo Neruda, przekazała parlamentowi Guatemali rezolucje sztokholmskie, wzywając go do zajęcia wobec nich stanowiska.

Walka dokerów francuskich przeciw wyładunkowi broni z USA

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, robotnicy portowi Bizert i Ferryville przerwali pracę na półtorej godziny na znak protestu przeciwko zawinięciu do portu statku „Dixmude" z ładunkiem broni amerykańskiej.

W okolicy Bizerty dokerzy przerwali pracę na kilka godzin i uchwalili rezolucję, zapowiadającą wzmożenie akcji przeciwko przeładunkowi broni.

Młodzież fińska zebrała już 270 tys. podpisów

Młodzież fińska zebrała już 270 tys. podpisów. W mieście Kemi, które wezwało inne miasta do współzawodnictwa w akcji zbierania podpisów, podpisało już apel ponad 20 tys. mieszkańców.

Izrael

Postępowe organizacje kobiet w Tel-Avivie i Haifie postanowiły jednomyślnie wziąć czynny udział w zbieraniu podpisów.

Ludność Cypru protestuje przeciwko okupacji angielskiej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że przybyła tam delegacja ludności Cypru z metropolitą Kiprianosem na czele. Delegację powitali w porcie przedstawiciele licznych organizacji greckich. Wszystkie ulice, prowadzące do ambasady brytyjskiej w Atenach zostały zamknięte przez silne kordony policji.

Delegacja miała się udać do premiera rządu ateńskiego Plastirasa, by złożyć mu odezwę ludu Cypru, protestującą przeciwko okupacji wyspy przez Anglików oraz domagającą się przyłączenia Cypru do Grecji. Ambasada brytyjska wywiera silny nacisk na premiera Plastirasa, usiłując skłonić go do odmowy przyjęcia delegacji.

Katastrofalny wzrost bezrobocia we Włoszech

RZYM. (PAP). — Ostatnie dane oficjalne o bezrobociu, świadczące o dalszym pogarszaniu się sytuacji ekonomicznej Włoch, stwierdzają, iż we wrześniu 1949 roku ilość bezrobotnych wynosiła 1.722.000 osób, w październiku tego roku cyfra ta wzrosła do 1.740.000, a w grudniu — do 2.055.000. W styczniu 1950 r. ilość bezrobotnych wynosiła 2.109.000, w lutym zaś — 2.200.000.

Zmniejszenie reparacyj od NRD wzmacnia siły demokratyczne Niemiec

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

Prasa światowa, komentując wielkoduszną decyzję ZSRR, który po porozumieniu z Polską, zmniejszył reparacje od Niemieckiej Republiki Demokratycznej o 50 proc., podkreśla, że decyzja ta przyczynia się do wzmocnienia Niemiec demokratycznych i odpowiada interesom wszystkich miłujących pokój narodów europejskich.

MOSKWA (PAP). — Artykuł wstępny dziennika „Prawda" poświęcony jest omówieniu doniosłości decyzji o zmniejszeniu reparacyj należnych od Niemiec.

Lud niemiecki oraz demokratyczna opinia publiczna całego świata przyjęły tę decyzję jako świadectwo dążeń do odbudowy Niemiec na pokojowych podstawach demokratycznych, jako dowód wzrastającego zaufania do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z drugiej strony obniżenie reparacyj należnych od Niemiec wywołało konsternację i niepokój anglo - amerykańskiej prasy burżuazyjnej. Decyzja rządu radzieckiego, powzięta po uzgodnieniu sprawy z rządem Rzeczypospolitej Polskiej, została przyjęta wściekłym ujadaniem przez cały obóz imperialistyczny.

„Prawda" podkreśla, że opublikowane przez rząd radziecki cyfry, dotyczące reparacyj niemieckich, oparte są na ścisłych danych, a wartość spłaconych już reparacyj obliczona została według cen z 1938 r. — dokładnie w myśl porozumień między USA, W. Brytanią, Francją i ZSRR.

Wściekłość imperialistów oraz ich prasy — pisze „Prawda" — wynika z obawy, że decyzja ta przyczyni się do utrwalenia przyjaznych stosunków między narodem niemieckim a narodami Związku Radzieckiego i ułatwi rozwój gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Imperialiści obawiają się, że w ten sposób zdemaskuje się jeszcze wyraźniej istotny charakter anglo - amerykańskiej polityki ucisku w Niemczech zachodnich.

Decyzja w sprawie zmniejszenia reparacyj niemieckich — kończy dziennik — przyczynia się do wzmocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i odpowiada interesom wszystkich miłujących pokój krajów europejskich, stanowiąc nową przeszkodę na drodze do zrealizowania planów imperialistów anglo - amerykańskich.

Głosy prasy światowej

BUDAPESZT (PAP). — Dziennik „Szabad Nep" stwierdza, że w przeciwieństwie do prowodyrów bloku atlantyckiego, którzy starają się wciągnąć zachodnią część Niemiec do amerykańskiej polityki agresji, ZSRR raz jeszcze wykazuje swe umiłowanie pokoju, przychodząc z pomocą ludowi niemieckiemu w dziele budownictwa pokojowego.

Odpowiedź Generalissimusa Stalina — pisze dziennik — „Nepszava" — jest nowym świadectwem głęboko ludzkiej leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej, polityki, która w danym wypadku zmierza do budowy miłujących pokój i demokratycznych Niemiec.

PRAGA (PAP). — Dzienniki czechosłowackie podkreślają jednomyślnie ogromną wagę ostatniej decyzji ZSRR powziętej w porozumieniu z Polską co do zredukowania spłat reparacyjnych, należnych od Niemiec, na prośbę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

BUKARESZT (PAP). — Prasa rumuńska omawia decyzję w sprawie zmniejszenia reparacyj niemieckich jako niezmiernie doniosły przyczynek do dzieła utworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec.

„Scanteia" podkreśla że decyzja radziecka, powzięta w porozumieniu z Polską, wzmocni siły pokoju w Niemczech. Dziennik „Rabotniczesko Dieło", pisze m. in.: Ostatnia decyzja Związku Radzieckiego została przyjęta z zadowoleniem nie tylko przez naród niemiecki, lecz i przez wszystkie demokratyczne narody świata.

Zakończenie zjazdu zw. zaw. pracowników przem. chemicznego

W drugim i trzecim dniu obrad III Krajowego Zjazdu Delegatów Oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego odbyła się obszerna dyskusja.

Jednym z najważniejszych zagadnień wielokrotnie poruszanych w toku dyskusji była sprawa szkolenia aktywu związkowego.

Wysunięto szereg wniosków, zmierzających do zwiększenia opieki nad ruchem racjonalizatorskim.

Poważnym osiągnięciem w rozwoju współzawodnictwa pracy jest współzawodnictwo o skrócenie cyklu obrotowego.

Szeroko omówiona została również przez delegatów sprawa większego niż dotychczas udziału młodzieży i kobiet w pracy związkowej.

Zebrani na Zjeździe delegaci przesłali telegram do Wszechzwiązkowej Centrali Zw. Zaw. w Moskwie, przekazując robotnikom Związku Radzieckiego najserdeczniejsze, proletariackie pozdrowienia i wyrazy solidarności związkowej. „Pragniemy wraz z Wami pracować nad pogłębianiem proletariackiego internacjonalizmu w potężnym obozie obrońców światowego pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki i Jego wielki wódz — Generalissimus Stalin" — czytamy w depeszy.

W ostatnim dniu Zjazdu dokonano wyboru nowych władz związkowych.

Represje wobec robotników w Urugwaju

N. JORK. (PAP). — Dzienniki urugwajskie podają wiadomość o nowej prowokacji policji wobec przywódcy urugwajskiej Federacji Pracy — Pastorinio.

W dniu 16 maja Pastorinio został schwytany na ulicy przez grupę agentów policyjnych i przewieziony do komisariatu policji, gdzie w ciągu kilku godzin poddawano go torturom. Dzienniki podkreślają, że przed dwoma tygodniami policja urugwajska zastosowała podobną metodę wobec 600 robotników przemysłu włókienniczego, którzy brali udział w strajku.

Komunikat ambasady CSR

Ambasada Republiki Czechosłowackiej w Warszawie wzywa wszystkich obywateli czechosłowackich, bez względu na narodowość do obowiązkowej rejestracji poborowej w terminie od 1 do 30 czerwca 1950 r. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje czechosłowackie przedstawicielstwo (ambasada , konsulaty), danego okręgu, w którym poborowy zamieszkuje.

Rejestracja w r. 1950 obowiązuje wszystkich mężczyzn urodzonych w latach: 1931, 1930 i 1929 oraz wszystkich mężczyzn z wcześniejszych roczników, którzy do tej pory rejestracji nie dokonali lub też dokonali, a mimo to nie odbyli służby wojskowej.

Wybór nowego prezydenta Turcji

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że parlament turecki wybrał na prezydenta Turcji przywódcę Partii Demokratycznej bankiera, Dżelala Bayara. Bayar otrzymał 187 głosów przeciw 64, które padły na Inonu.

Notatnik agitatora pokoju

Front pokoju obejmuje wszystkie kraje i kontynenty

Front pokoju potężnieje i rozszerza się, obejmując wszystkie kraje i kontynenty i przechodzi w coraz to wyższą fazę konkretnych form walki. Marynarze, dokerzy, robotnicy portowi odmawiają wyładowywania ze statków materiałów wojennych, przesyłanych do Europy zachodniej przez Stany Zjednoczone, na mocy zbrodniczego tworu podżegaczy wojennych — paktu północno - atlantyckiego.

Odmowa ładowania czy wyładowywania broni powiązana jest z masowymi strajkami marynarzy, dokerów i robotników portowych. Walce tej towarzyszą solidarnościowe manifestacje połączone ze strajkami robotników innych gałęzi przemysłu, towarzyszy jej szerokie poparcie ludności.

W pierwszej linii walczących z wyładowywaniem broni lub wysyłką jej z Francji do Vietnamu dla korpusu ekspedycyjnego stoją dokerzy, marynarze i robotnicy portowi. Odmowa wyładowywania i załadowywania broni, zapoczątkowana z inicjatywy francuskich robotników, przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Śmiały przykład dokerów i marynarzy francuskich znalazł naśladowców w szeregach innych robotników, przewożenia amunicji odmawiają kolejarze, fabrykowania jej — robotnicy fabryczni wielu zakładów metalowych we Francji i we Włoszech.

Dokerzy Antwerpii oświadczyli, że wierni tradycjom swoich towarzyszy broni, którzy odmówili w 1920 r., ładowania sprzętu wojennego dla wojny przeciwko młodej Republice Rad nie będą teraz wyładowywać okrętów z amerykańską bronią.

W Rotterdamie Komitet Obrońców Pokoju marynarzy i dokerów, organizując odmowę wyładowywania broni, rzucił hasło „nie chcemy armat, nie chcemy wojny — chcemy 10 proc. podwyżki płac i powstrzymania wzrostu cen na produkty".

W Australii marynarze i dokerzy tworzą w wielu portach Komitety Obrony Pokoju. Związek Górników, Zjednoczony Związek Robotników Pocztowych, Rada Zw. Zaw. Illawary, Konferencja robotników budowlanych i inne związki australijskie robotników — wbrew reformistycznej centrali — popierają akcję pokoju i biorą czynny udział w akcji zbierania milionów podpisów w głosowaniu na rzecz pokoju, która przeprowadzana jest obecnie w Australii.

W północnej Afryce dokerzy Oranu, Algeru i Tunisu odmówili wyładowywania materiału wojennego, przybyłego ze Stanów Zjednoczonych.

Nie bacząc na terror i okupację portu orańskiego przez policję; dokerzy Oranu przeprowadzili 15-dniowy strajk protestacyjny przeciwko represjom. Konferencja Zw. Zaw. Oranu wezwała wszystkich robotników do czynnego współdziałania w walce o pokój, udzieliła ona pełnego poparcia algerskim dokerom, którzy od dłuższego czasu odmawiają ładowania broni.

Obserwujemy wzrost aktywności bojowników o pokój w masach reformistycznych Zw. Zaw. w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Kanadyjska Sekcja Zjednoczonego Związku Pracowników Elektrotechnicznych, przemysłu budowy maszyn i radioaparatów i wiele innych związków wypowiedziało się za udziałem w ruchu pokoju i odmówiło poparcia w polityce reformistów — posłusznych pionom podżegaczy wojennych.

Konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. w Cleveland w Stanach Zjednoczonych Ameryki, poświęcona problemowi pokoju, żądała zaprzestania polityki wojennej i usunięcia ograniczeń w handlu z ZSRR.

Konferencja przyjęła rezolucję, w której wyraża opinię, że rozwój stosunków handlowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a ZSRR stworzy bazę dla pokoju. Stwierdziła ona że wywóz maszyn, aut, traktorów i urządzeń przemysłowych do ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej umożliwi pracę bezrobotnym, których liczba w Stanach Zjednoczonych stale wzrasta.

Drugi Krajowy Zjazd Partii Postępowej, który odbył się w Chicago w dniach [illegible] — 26 lutego stwierdził, że główna odpowiedzialność za „zimną wojnę" spada na Stany Zjednoczone. Zjazd potępił doktrynę Trumana, plan Marshalla, Pakt Atlantycki i program pomocy wojennej. Zjazd wezwał do „ożywienia demokracji w oparciu o zasadę czterech swobód i do zapewnienia pokoju na całym świecie drogą kolektywnych układów w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych".

26 wybitnych działaczy amerykańskich, wśród nich słynny uczony Albert Einstein i przewodniczący Krajowego Związku Farmerów J. Patton — potępiło ducha militaryzmu, który przenika do szkół amerykańskich i oskarżyło Ministerstwo Obrony Narodowej, że usiłuje ono wpływać na wychowanie obywateli poprzez szerzenie militarystycznych poglądów wśród młodzieży amerykańskiej. 1400 fizyków amerykańskich domagało się rewizji polityki atomowej rządu amerykańskiego.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI ŻNIWNEJ

W obwodzie kijowskim zarówno oziminy, jak uprawy jare, zapowiadają bogate plony. Toteż rzeczą szczególnie ważną jest właściwe przygotowanie się kombajnerów, traktorzystów i ich pomocników do akcji żniwnej.

Wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego kijowskiej obwodowej Rady Delegatów, S. Dwornikow, pisze w związku z tym w „Izwiestiach":

„Kombajnerzy obwodu kijowskiego podjęli współzawodnictwo o najlepsze przygotowanie do akcji żniwnej. Do współzawodnictwa tego przystąpili pierwsi pracownicy Zwenigorodzkiej Stacji Maszynowo-traktorowej, zobowiązując się jednocześnie do uprzątnięcia każdym 15-konnym kombajnem po 500 ha zasiewów, do wymłócenia po 5.800 cetnarów zboża i po 700 cetnarów upraw oleistych oraz do zaoszczędzenia takiej ilości materiałów pędnych i smarów, która wystarczyłaby na dodatkowy sprzęt zboża na obszarze 25 ha".

MIASTO KOŁCHOZOWE W UZBECKIEJ SRR

W ślad za Ukraińską SRR, gdzie na szeroką skalę rozwijają się prace nad budową osiedli kołchozowych typu miejskiego, przystąpiono w Uzbekistanie do budowy pierwszego w Republice miasta kołchozowego.

W przodującym kołchozie im. Kaganowicza (rejon Jangi-Julski) rozpoczęto prace przy budowie pierwszego kołchozu typu miejskiego. W ramach uroczystości założono kamień węgielny pod Pałac Kultury, który stanie w centrum przyszłego miasta. Budowa nowego miasta kołchozowego trwać ma 5 lat. Na miejscu obecnego kołchozu wyrośnie 500 gmachów mieszkalnych, szkoły, nowoczesne zabudowania gospodarcze, wielki stadion sportowy, kino, teatr itp.

WYSOKIE ODZNACZENIA PISARZY RADZIECKICH

Na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, znakomity pisarz radziecki — G. Leonidze, odznaczony został z okazji 50-lecia urodzin, za wybitne zasługi na polu literackim — Orderem Lenina.

Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy odznaczony został wybitny pisarz kazachski — S. Mukanow, za zasługi na polu rozwoju kazachskiej literatury pięknej.

Z ŻYCIA PARTII

Kilka pytań pod adresem organizacji partyjnej na Uniwersytecie Warszawskim

Walczymy o to, by nasze wyższe uczelnie w coraz większej mierze stawały się kuźnią nowej kadry ludowej inteligencji. Jedną z największych tych kuźni stać się powinien Uniwersytet Warszawski. Stać się powinien — bo ma poważne dane ku temu, jako organizacja partyjna licząca blisko trzysta członków, a ZAMP grupuje ok. 1.400 studentów.

Wydawałoby się, że dzięki tej poważnej sile oddziałującej wychowawczo na pozostałą młodzież, (dowodem — masowy i bojowy udział młodzieży akademickiej w tegorocznym pochodzie 1-Majowym) osiągnięcia w walce o przodujące wyniki w nauce wysuną studentów warszawskich na czoło. Ale tak niestety nie jest.

W roku bież. na pierwszym roku medycyny odpadło już około 15 proc. studentów. Podobnie na wydziałach humanistyki i prawa. Stu dwudziestu studentów I roku wydziału prawa albo wcale nie przystąpiło do egzaminów w kwietniu, lub też mając egzamin z jednego przedmiotu — egzaminu tego nie zdało. Już obecnie można przewidzieć, że prócz dotychczasowego ubytku egzaminy letnie przyniosą dalszy odsiew, który na niektórych wydziałach przekroczy procent przewidziany przez PKPG (20 proc.).

Ktoś może zadać pytanie: ale chyba cyfry te nie dotyczą członków Partii i aktywistów ZAMP-u? Otóż, cyfry te właśnie w dużej mierze dotyczą aktywistów partyjnych i ZAMP-owych — a więc przodującej politycznie młodzieży.

Dlaczego tak się dzieje?

Trzydzieści dziewięć zebrań w jednym miesiącu

Towarzyszka Osiadacz, aktywistka partyjna, członek prezydium zarządu uczelnianego ZAMP-u, jest studentką III roku. Pobiera stypendium naukowe. Tow. Osiadacz chciałaby pogłębić studia i przyjęła nawet pewne zobowiązanie w związku z przygotowaniami do Kongresu Nauki Polskiej.

Ale tow. Osiadacz nie ma czasu na pracę naukową. Ma bowiem w każdym miesiącu stałych zebrań i posiedzeń około czterdziestu.

Trudno w to uwierzyć? Więc proszę, wyliczymy te posiedzenia:

1 zebranie oddziałowej organizacji partyjnej,

1 zebranie podstawowej organizacji partyjnej,

1 zebranie szkoleniowe,

1 zebranie koła ZAMP,

1 odprawa kierowników nauki i organizacji studiów,

4 posiedzenia prezydium zarządu uczelnianego ZAMP,

4 zebrania komitetu partyjnego,

2 zebrania grupy partyjnej sekcji socjologów i filozofów

12 dyżurów w zarządzie ZAMP,

2 zebrania zarządu koła naukowego socjologów,

2 posiedzenia prezydium wydziału humanistycznego,

2 odprawy w zarządzie okręgowym ZAMP,

2 narady produkcyjne,

4 zebrania zespołu preseminaryjnego.

W sumie: 39 zebrań i posiedzeń, co średnio wynosi 120 godzin miesięcznie.

Towarzyszka Osiadacz nie jest pod tym względem wyjątkiem. Tak samo lub podobnie obciążeni są pracą posiedzeniową, tow. tow. Stolpe, Tych i inni. Nie o wiele mniej zebrań ma reszta aktywistów partyjnych i ZAMP-owych. Trudno więc nie uwierzyć, gdy aktywiści ci twierdzą, że nie mają czasu na naukę. A jeśli oni sami nie mogą wykazać się postępami w nauce, to jakże mają służyć przykładem i mobilizować do walki o wyniki w nauce akademicką młodzież?

Fałszywie pojęta walka klasowa

Zarząd okręgowy ZAMP-u nie jest zaalarmowany bynajmniej tym stanem rzeczy. Wręcz przeciwnie. „Pociesza" on towarzyszy narzekających na zbytnie przeciążenie pracą społeczną, że „przecież teraz mamy walkę klasową i aktywista ZAMP-owy nie powinien przyjmować żadnych zobowiązań naukowych".

Wiadomo, że mamy walkę klasową. Ale wiadomo jednocześnie, że na terenie wyższych uczelni jest to przede wszystkim walka o słuszną klasowo treść nauczania, walka o postępy w nauce, o jak najszybsze zasilenie nowymi naukowymi kadrami naszych uczelni, o jak najszybsze wychowanie nowych wykwalifikowanych kadr dla gospodarki socjalistycznej.

A takiej walki zwycięsko się nie stacza, gdy się nie wciąga do czynnego udziału w pracy politycznej i społecznej jak największej ilości członków Partii i ZAMP-owców, gdy zrzuca się cały ciężar tej pracy tylko na wąską grupę aktywistów, obarczając ich dziesiątkami zebrań.

Nie można mówić o słusznym podejścia do walki klasowej, kiedy na Uniwersytecie Warszawskim najbardziej świadomi politycznie synowie robotników i chłopów, na skutek nadmiernego obciążenia różnymi posiedzeniami, źle się uczą, a przodują w nauce ci studenci, którym ze względu na ich pochodzenie klasowe sprawa budowy socjalizmu w Polsce nie jest bliska.

Nie można mówić o słusznym podejściu do walki klasowej, kiedy nie przygotowuje się należycie narad produkcyjnych, na których powinny być omawiane zagadnienia treści nauczania, kiedy aktywiści partyjni i ZAMP-u, pędząc z jednego zebrania na drugie, nie mają nawet czasu zgłębić ideologicznie tych spraw i stawiać je na naradach w sposób przekonywający. I czy można wówczas się dziwić, że w uczelni, gdzie jest tak liczna organizacja partyjna i masowe koło ZAMP-u narady produkcyjne nie spełniają swych zadań a zdarzają się nawet takie narady, gdzie dochodzą do głosu wrogie elementy?

Gdzie kierownicza rola organizacji partyjnej?

Niesposób się powstrzymać od postawienia pod adresem organizacji partyjnej na Uniwersytecie Warszawskim kilku pytań:

Czemu dopuściła do takiego stanu rzeczy? Czemu nie wnikała dotychczas dostatecznie w pracę ZAMP-u, czemu nie wpływała na to, żeby organizacja ta, mająca duże osiągnięcia w pracy propagandowo - politycznej, mobilizowała swych członków do przodowania w nauce?

Jakie polityczne źródła zrodziły szkodliwą tendencję zrzucania całego ciężaru pracy społecznej i politycznej na wąską grupę ludzi, bez podejmowania poważniejszych wysiłków w kierunku uaktywnienia licznych szeregów członków Partii i ZAMP-u?

Cała nasza Partia żyje obecnie wielkimi, nowymi zadaniami, jakie w dziedzinie polityki kadrowej postawiło przed nami IV Plenum. W realizacji wytycznych IV Plenum o wychowaniu kadr nowej, ludowej inteligencji — niemała rola przypada organizacji partyjnej na Uniwersytecie Warszawskim. Dobrze więc byłoby, jeśli w odpowiedzi na te pytania, przeprowadzi ona samokrytyczną analizę źródeł, które zrodziły w jego dotychczasowej pracy błędy i usterki.

F. ŚWIETLIKOWA
Instruktor Wydziału Kadr KC PZPR

Z pracy organizacji partyjnej w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Strzelinie

POM w Strzelinie wykonał orkę jesienną w 104 proc., remonty zimowe w 129 proc., plan orki wiosennej przekroczył. Terminowe wykonanie remontów zimowych zostało osiągnięte między innymi dzięki nawiązaniu współpracy przez partyjną organizację w POM-ie z partyjną organizacją przy bazach remontowych TOR-u. Decydującą jednak rolę w dotychczasowych osiągnięciach odegrała aktywność organizacji partyjnej w POM-ie, która zdołała zmobilizować do pracy całą załogę.

Z inicjatywy organizacji partyjnej plan akcji żniwnej został opracowany jeszcze w okresie intensywnych robót wiosennych. W czasie dokonywania remontów maszyn żniwnych robotnicy podejmowali dodatkowe zobowiązania, co przyczyniło się do zwiększenia parku maszynowego POM-u.

Wszystkie brygady oraz wszyscy traktorzyści objęci są współzawodnictwem. Duszą współzawodnictwa są członkowie Partii i aktywiści ZMP, których w sposób planowy rozstawiono w poszczególnych brygadach.

Współzawodnictwem objęci są także pracownicy warsztatowi i umysłowi. Z inicjatywy Komitetu Współzawodnictwa wydawany jest tygodniowy biuletyn informacyjny, który obok krótkich mobilizujących artykułów zawiera meldunki z przebiegu bieżących robót, zestawienia z wykonywania zobowiązań przez brygady i traktorzystów. Również z inicjatywy Komitetu Współzawodnictwa dyrekcja POM-u ufundowała przechodni proporczyk dla najlepszego traktorzysty.

Organizacja partyjna w POM-ie jest aktywna i stara się przewidywać i planować. Przed rozpoczęciem akcji wiosennej w POM-ie odbyło się zebranie partyjne, na którym dyrektor oraz przewodniczący rady zakładowej udzielili informacji o stanie przygotowań i planie akcji. Po przyjęciu planu — organizacja partyjna przydzieliła każdemu ze swych członków konkretne zadania w realizacji planu.

Regularnie raz w tygodniu odbywa się posiedzenie egzekutywy partyjnej, na które w miarę potrzeb zapraszani są dyrektor, kierownicy poszczególnych brygad oraz przewodniczący rady zakładowej. Umożliwiło to organizacji partyjnej przeprowadzanie w toku akcji wiosennej codziennej analizy stanu robót.

Poważnym brakiem organizacji partyjnej było to, że nie zostały w porę utworzone grupy partyjne w poszczególnych brygadach, co wpłynęło na osłabienie codziennej pracy politycznej w okresie robót wiosennych. Brak ten obecnie organizacja partyjna uzupełnia.

Dużą pomocą w uaktywnieniu organizacji partyjnej okazała się systematyczna opieka, jaką Komitet Powiatowy PZPR roztoczył nad nią poprzez swych instruktorów.

W. K.
Wrocław

Sprostowanie

W artykule pt. „Aby kadry szybciej rosły w codziennej pracy partyjnej", który ukazał się w „Trybunie Ludu" z dn. 21 bm., wymieniono omyłkowo fabrykę im. gen. K. Świerczewskiego zamiast Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-51 (dawniej „Marciniak").

Przeprowadzimy meliorację 2,8 miliona ha łąk i 3,5 miliona ha gruntów rolnych

Lucjusz Domański
wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych

Plan sześcioletni przewiduje dla rolnictwa poważne zadania: zwiększenie produkcji roślinnej o 45 proc., a produkcji zwierzęcej — o 65 proc.

Wykonanie tych zadań jest m. in. uwarunkowane podniesieniem wydajności gruntów — tak pól uprawnych, jak łąk.

Melioracja podnosi wydajność gruntów

Istnieje wiele środków, prowadzących do tego celu. Podniesienie wydajności gleby osiągnie się za pomocą odpowiedniego nawożenia, przez odpowiedni dobór materiału siewnego, przez prawidłowy płodozmian. Lecz jedną z najsilniejszych dźwigni rozwoju produkcji rolnej są melioracje.

Melioracje bowiem przez uregulowanie stopnia wilgotności w glebie (odprowadzanie nadmiaru wód i doprowadzenie ich w okresach suszy są podstawowym środkiem dla polepszenia jakości gruntów.

Jest to tym bardziej ważne, że obecne możliwości zwiększenia obszaru gruntów uprawnych są już ograniczone. Zagospodarowaliśmy bowiem prawie całkowicie odłogi wojenne i teraz możemy uzyskać najwyżej 5 proc. dodatkowej powierzchni rolnej.

Tym więcej uwagi należy przeto udzielić melioracji

Prace melioracyjne obejmują niezmiernie szeroki zakres. Należy do nich regulacja rzek, budowa kanałów i rowów odwadniających oraz nawadniających, drenowanie, budowa zbiorników magazynujących wodę itp. Prace te wykonywane na większą skalę przeobrażają i ujarzmiają przyrodę, a w wielu wypadkach są podstawą skuteczności innych działań, mających na celu podniesienie wydajności gleby.

Sumy dziesięciokrotnie wyższe, niż przed wojną

Potrzeby nasze w dziedzinie melioracji są bardzo duże, gdyż rządy kapitalistyczne zaniedbały tę sprawę, a istniejące w niektórych okręgach urządzenia melioracyjne zostały podczas wojny zniszczone wskutek działań wojennych, lub z powodu braku konserwacji.

Stoi więc dziś przed nami zadanie zmeliorowania około 2.800.000 ha łąk i ponad 3.500 tys. ha gruntów ornych. Musimy też zapewnić konserwację pozostałych urządzeń melioracyjnych.

Nie możemy również zaniedbać regulacji rzek i ich obwałowania, (co między innymi chroni od groźby powodzi) oraz budowy zbiorników wodnych, które poza innymi korzyściami, umożliwią nam nawodnienie łąk i pól w okresach niskich stanów wody.

Wykonanie tych wszystkich robót nie jest łatwe, wymaga znacznych wysiłków i kosztów. W Polsce przedwojennej prace te rozkładano na... lat 300.(!)

W naszym państwie ludowym zadania melioracyjne znalazły należyte zrozumienie i odpowiednie miejsce w hierarchii potrzeb kraju. Wykonaliśmy już wiele najpilniejszych robót w tym zakresie, spośród których na pierwszym miejscu należy wymienić gigantyczne prace przy odwodnieniu zatopionych przez okupanta Żuław.

Plan sześcioletni także przewiduje znaczną rozbudowę urządzeń melioracyjnych. W końcowym etapie wykonywania planu kredyty na melioracje przekraczają dziesięciokrotnie sumy, wydane na ten cel w okresie międzywojennego dwudziestolecia.

Za przykładem kołchoźników

Wysiłek finansowy państwa i prowadzenie przezeń najpoważniejszych prac w dziedzinie wodno - melioracyjnej nie powinny jednak stanowić jedynej drogi do wykonania wszystkich zadań z zakresu melioracji.

W Związku Radzieckim, którego gigantyczne roboty wodno - melioracyjne znane są szeroko — państwu wyszła na przeciw inicjatywa zainteresowanych mas kołchoźników. Na przykład budowa kanału Legańskiego była wykonana głównie wysiłkiem 14.000 kołchoźników z okolicznych wsi, a kanał Fergański został zbudowany przy udziale 140.000 kołchoźników. Oba te kanały zapewniły zaopatrzenie w wodę olbrzymim obszarom, na których produkcja rolna hamowana była przez częste susze. W roku 1940 w Związku Radzieckim ponad milion kołchoźników brał udział w robotach melioracyjnych, dzięki czemu osiągnięto tam nieporównane sukcesy, uzyskując olbrzymie obszary żyznej ziemi, dającej obfite plony.

Idąc za tym przykładem, masy chłopskie naszego kraju podjęły w roku bieżącym inicjatywę wykonania wielu prac melioracyjnych we własnym zakresie. W kwietniu rb. duża ilość gromad podjęła zobowiązania przeprowadzenia robót mających na celu konserwację istniejących urządzeń melioracyjnych oraz budowę nowych jak np. rowów odwadniających, sypanie wałów przeciwpowodziowych, regulację strumieni itp. Zobowiązania te są właśnie realizowane — w okresie przerwy między siewami, a sianokosem. Obecnie ponad 100.000 gromad prowadzi roboty melioracyjne.

Inicjatywa wsi została ujęta przez państwową służbę melioracyjną w określone ramy organizacyjne i już teraz można stwierdzić, że akcja rozwija się pomyślnie. Oczywiście państwo niesie pomoc chłopom, dając im projekty techniczne i nadzór, a w koniecznych wypadkach i maszyny niezbędne do mechanizacji robót.

Zadania aktywu wiejskiego

Tegoroczna akcja melioracyjna, poza bezpośrednimi korzyściami, jakie przyniesie realizacja poszczególnych zobowiązań — daje nam niezwykle cenne doświadczenie. Wskazuje drogę, po jakiej powinniśmy pójść, aby przyspieszyć wykonanie najpilniejszych zadań melioracyjnych. Drogą tą jest wykazanie najszerszym masom chłopskim doraźnych korzyści, które przyniesie im bezpośredni udział w pracach, mających na celu podniesienie wydajności ich gruntów.

Przed służbą melioracyjną, przed partyjnymi organizacjami wiejskimi i aktywem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, przed masową organizacją chłopską, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej — stają jednak dalsze zadania.

Obecny wysiłek mas chłopskich musi być w pełni wykorzystany. Prace, jakie zostały rozpoczęte należy doprowadzić do końca: pomóc chłopom w zagospodarowaniu osuszonych pól i łąk i służyć im radą, jak następnie mają dbać o zmeliorowane grunta. Trzeba nauczyć mało i średniorolnych chłopów, jak trzeba manipulować zastawkami przy regulowaniu poziomu wody w rowach odwadniająco - nawadniających. Trzeba nauczyć masy chłopskie dbałości o urządzenia melioracyjne i stałej troski o ich konserwację.

Wówczas, gdy chłop zrozumie i oceni korzyści, jakie przynosi mu obecna akcja, gdy będzie umiał należycie wykorzystać wprowadzone nowe urządzenia — wtedy możemy mieć pewność, że odbudowa i rozbudowa urządzeń melioracyjnych zostanie znacznie przyspieszona pracą najszerszych mas chłopskich przy jednoczesnej wydatnej i troskliwej pomocy naszego państwa ludowego.

Nowe kadry dla przemysłu



Szkoła Przysposobienia Przemysłowego w Prudniku na Dolnym Śląsku, zorganizowana przez PZPB kształci przyszłe włókniarki - specjalistki. Na zdjęciu uczennice II kompanii podczas zajęć praktycznych na terenie PZPB

Foto Film Polski

Jak walczymy o wyższą jakość produkcji

Leon Gajda
starszy brakarz PZPB Nr 14

Nasze zakłady — bawełniana „czternastka", należą pod względem jakości produkcji do najlepszych fabryk łódzkich. W marcu i kwietniu br. osiągnęliśmy ponad 77 proc. pierwszego gatunku w wykończonych tkaninach, a w pierwszej połowie maja — około 80 proc.

Jest to wynik dobry. Jest to wynik, do którego doszliśmy stopniowo, stale ulepszając i doskonaląc kontrolę techniczną, stale podwyższając nasze wymagania jakościowe, stale wytykając popełniane błędy i ucząc załogę produkowania tkaniny bezbłędnej, tkaniny pierwszego gatunku.

Odpowiedzialne zadanie brakarzy

Te 80 proc. primy w bawełnie zawdzięcza nasz zakład robotnikom produkcyjnym, ale — zawdzięcza je również w poważnym stopniu — administracji i personelowi technicznemu, szczególnie zaś — kontrolerom jakości produkcji — brakarzom.

Na nas — brakarzy, spada wielka odpowiedzialność, jeżeli chodzi o jakość tkanin. Nie wystarczy bowiem dopilnować, żeby np. przędza była odpowiedniego gatunku, nie wystarczy skontrolować, czy tkanina z tej przędzy będzie w tkalni dobrze wykonana — trzeba jeszcze czuwać w wykończalni — jak najwyższa jakość wykończonej tkaniny — oto nasze zadanie.

Spójrzmy, jaką sytuację mamy w naszym zakładzie.

W tkalni z reguły procent primy nie przekracza 45 — 50 proc., w wykończalni natomiast wskaźnik ten dochodzi do 80 proc.

Jak to jest możliwe? Czy może klasyfikacja gotowej tkaniny jest zbyt „łagodna", zbyt „tolerancyjna"?

Nie. Klasyfikacja jest słuszna i nawet — dość ostra. Tajemnica tkwi w czym innym.

Cały cykl produkcyjny tkalni — objęty kontrolą

Zacznijmy od tkalni. Praca kontrolna jest tu podzielona między brakarza, kontrolera międzyoperacyjnego i inspektora jakości. Tymi trzema ogniwami objęty jest cały cykl produkcyjny tkalni.

Kontroler międzyoperacyjny tow. Dietrich bada stale, przez całą zmianę, stan krosien i spostrzeżone błędy natychmiast każe usunąć, lub usuwa je sam (w wypadku gdy tkacz jest młodym niewykwalifikowanym robotnikiem).

A więc — kontrola jest prowadzona już w trakcie pracy.

Gotowe tkaniny — surowe, przechodzą następnie do mnie, jako brakarza. Moim zadaniem jest uczciwa, słuszna i (w tkalni, jednym z pierwszych etapów kontroli) bardzo ostra klasyfikacja towaru. Jeżeli w materiale są rażące błędy, które jednak można naprawić na krośnie, tkanina wraca z powrotem do tkacza i dopiero poprawiona idzie do wykończalni.

A więc — ostra klasyfikacja jest prowadzona po wyprodukowaniu surowej tkaniny, a „sztuki" wybitnie złe idą ponownie na krosna.

Zadaniem inspektora jakości w naszych zakładach, Wieczorka, jest zwoływanie wespół z kierownikiem tkalni i majstrami odpraw jakościowych z całą załogą, na których omawia się błędy w tkaninach i uczy tkaczy, jak tych błędów uniknąć. Odprawy takie odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu.

Znaczenie narad jakościowych

Te nasze narady jakościowe są tym bardziej pożyteczne, że pozwalają zastosować środki, które wydatnie zmniejszają ilość błędów w tkaninie. Pomysły podsuwają sami tkacze. Np. kilka lepszych tkaczek, jak Piotrowska, Jaworska i Wojtaszek zaproponowały na pewnej naradzie, żeby jedna tkaczka zwracała uwagę drugiej w wypadku, gdy np. widzi, że plączą się nici na osnowie itd. W ten sposób łatwiej uniknąć tzw. długich zrywów, a tym samym poważnych błędów w tkaninie.

Na odprawach jakościowych tkacze często wskazują na nieprawidłową pracę krosien, radzą się, dzielą doświadczeniem itd.

A więc — narady jakościowe wybitnie wpływają na poprawę jakości surowej tkaniny.

Tkanina przechodzi następnie do wykończalni przy PZPB w Rudzie Pabianickiej (własnej wykończalni nie mamy).

Tu, na wykończalni, otrzymacie odpowiedź, w jaki sposób 45 — 50 proc. pierwszego gatunku surowej tkaniny z tkalni, przekształca się w 80 proc. pierwszego gatunku tkaniny gotowej, wykończonej.

Wykończalnia decyduje

Otóż przeglądacze na wykończalni stawiają na tkaninie tzw. kresy: żółte (poważny błąd), czerwone (błąd, który jednak może „zginąć") i czerwone (tkanina bezbłędna). Moim zadaniem jest pilnowanie, aby przeglądacze nie klasyfikowali tkaniny zbyt pochopnie, zbyt pospiesznie, aby oznaczali tkaninę po zastanowieniu się, czy błąd można „zgubić", czy też nie. Od wykończalni bowiem w 75 proc. zależy, jakiej jakości tkanina pójdzie do magazynu.

Według „kresów". postawionych przez przeglądaczy, krojczy tnie tkaninę. Ma on tu dużo do powiedzenia. Krojczy przecież może tak pokroić towar (przy sztukach dzielonych), aby błąd wypadł. Krojczy może tak umiejętnie pokroić tkaninę, aby błąd stał się nieistotnym, aby przestał być błędem.

I tutaj znowu pierwsze i ostatnie słowo należy do brakarza.

Ileż to razy pokazywałem krojczym, jak korzystnie pokroić tkaninę, ileż to razy trzeba było walczyć o wysoką jakość, o umiejętność tego kroju. Krojczy Pająk, który jeszcze rok temu starał się za wszelką cenę tylko s z y b c i e j pokroić tkaninę, obecnie stara się również pokroić ją l e p i e j i jest jednym z wzorowych krojczych w wykończalni. Potrafi on „wyciągać" towar.

Trzeba nadzorować wszystkie procesy

Z taką samą pieczołowitością trzeba nadzorować proces bielenia, merceryzowania, farbowania i wreszcie tzw. finiszu w wykończalni.

Nieraz, z winy wykończalni, tkanina okazywała się o 4 cm za wąska. W takich wypadkach odsyłamy ją z powrotem do wykończalni, do ponownej przeróbki.

W ten sposób — również i na wykończalni walczymy o wyższą jakość produkcji, o jej jak najkorzystniejsze, najracjonalniejsze wykończenie.

Na tym jednak nie koniec. Musimy odprowadzić tkaninę do magazynu. Tego nas zresztą nauczyło doświadczenie. Mieliśmy taki wypadek, że nasze tkaniny zaklasyfikowano na 50 proc. pierwszego gatunku, chociaż z wykończalni wyszły w 77,4 proc. w pierwszym gatunku.

Okazało się, że po wykończeniu tkanin z naszej bawełnianej „czternastki" i bawełnianej „szóstki", odtransportowano wszystko do magazynu, a tam rozdzielono... pół na pół, podczas gdy my mieliśmy ok. 77 proc. pierwszego gatunku, a „szóstka" tylko ok. 33 proc.

Jest rzeczą jasną, że na takie mechaniczne zrównanie nie możemy się zgodzić. Jeżeli nasz wysiłek w uzyskaniu jak najwyższej jakości jest wielki, jeżeli załoga, administracja i personel techniczno - kontrolny osiągają dobre wyniki w walce o jakość, to musimy bronić tych naszych zwycięstw, musimy bić się o ich uznawanie.

Aby jeszcze bardziej podnieść jakość produkcji, trzeba pełnej mobilizacji dyrekcji i aparatu techniczno - kontrolnego do walki o jakość. Musimy również wzmóc osobistą odpowiedzialność każdej prządki, każdego tkacza, każdego robotnika wykończalni — za gatunek wykonanej tkaniny. Musimy domagać się od dyrekcji stworzenia jak najlepszych warunków pracy.

Przez zaostrzenie kontroli technicznej, przez stałe doszkalanie robotników, przez uczenie ich bezpośrednio przy warsztacie, spowodujemy dalsze podwyższanie jakości naszych wyrobów.

Na marginesie

Pan i sługa

Zadziwiające, jak ograniczony i ubogi jest repertuar amatorów władania światem.

Zdawałoby się, że przykład Adolfa Hitlera, dogorywającego jak szczur w swym berlińskim bunkrze, nie powinien być dla nikogo nęcący. A tymczasem jego amerykańscy spadkobiercy na nic niepomni, ślepo sięgają po wzory niefortunnego wodza „Herrenvolku". I ulubione brednie Fuehrera o tajnej „Wunderwaffe" stały się chlebem powszednim goebbelsmanów zza oceanu.

Właśnie w ubiegłą niedzielę Stany Zjednoczone, z okazji tzw. „Dnia armii amerykańskiej" zalane zostały potokami propagandy wojennej. Któż nie występował na tym jarmarku grozy! Sam prezydent Truman, minister wojny Johnson, prezes rady uzbrojenia Symington, szef sztabu Collins i cała plejada pomniejszych generałów i admirałów „zimnej wojny". I jeden przez drugiego prześcigali się w rozdmuchiwaniu histerii wojennej wśród swych rodaków.

Znacznie bardziej konkretnie wypowiedział się za to wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Mr. Barkley. Pozostawiając generałom fantazje na tematy techniczne, wicetruman oświadczył wręcz: „Nie wiadomo, czy w toku trwania zimnej wojny nie trzeba będzie okupować nowych państw".

To już nie są chorobliwe majaczenia z kategorii „latających spodeczków" i „pocisków międzyplanetarnych", którymi karmi się czytelników dodatków niedzielnych prasy amerykańskiej. To są czystej wody hitlerowskie pogróżki z okresu „Anschlussu", Sudetów i Monachium.

Jak widać, laury Fuehrera nie dają spać jego amerykańskim naśladowcom. „Dzień armii amerykańskiej" upłynął w atmosferze politycznej norymberskich „Parteitagów".

Żeby zaś nie brakowało tradycyjnego akompaniamentu, którego Hitlerowi dostarczał niegdyś balkonowy imperator „Duce" — na drugim koniuszku osi, zakotwiczonej w Waszyngtonie, odezwał się brzęczyk. To, oczywiście, zaterkotała Trumanowi do taktu kukła z Belgradu, marshallck Tito. Urządził on bowiem tegoż dnia swój „Dzień lotnika" i wypluwszy nieco większą niż zwykle porcję oszczerstw na socjalizm. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, zapewnił swych hajduków, że „lotnictwo jugosłowiańskie będzie mogło już wkrótce być zaopatrzone w nowe samoloty". Jak widać belgradzki marshallek dyskontuje plan waszyngtońskiego Marshalla.

Tak oto spędzili ostatnią niedzielę pan i sługa na ośce Truman — Tito, wpatrzeni tęsknym wzrokiem w wyblakłe zdjęcia pary „Fuehrer — Il Duce". Zdaje się, że zapomnieli o finale tamtej sielanki. O pewnym bunkrze i pewnej suchej gałęzi. Ale ludzie na ogół pamiętają.

Puk

Przegląd prasy

Dobre formy współpracy redakcji z korespondentami

Katowicka „Trybuna Robotnicza" (Nr 139 z 21 bm.) przynosi artykuł, omawiający doświadczenia redakcji w pracy z korespondentami. „Trybuna" zastosowała różne formy bliskiego, bezpośredniego kontaktu, kontakt listowy w pierwszej fazie współpracy, potem wyjazdy pracowników redakcji, a poza tym:

„Pracownicy działu korespondentów wyjeżdżają więc przynajmniej raz w miesiącu do takiego zakładu pracy, w którym istnieje koło korespondentów i tam wspólnie z korespondentami omawiają dostarczony dla gazety przez członków koła materiał, dyskutują o sprawach zakładu pracy i układają wspólnie plan pracy koła na najbliższy okres.

Przedstawiciele redakcji przeprowadzają również co miesiąc powiatowe i miejskie odprawy korespondentów robotniczych i chłopskich, na których wygłaszają aktualny referat polityczny i omawiają wynikające z ogólnej sytuacji najbliższe zadania korespondentów. Na zebraniach tych przeprowadza się również dyskusje na temat prac korespondentów danego środowiska, udziela się indywidualnych porad, jak pisać korespondencje, a ponadto korespondenci - współredaktorzy gazetek ściennych — otrzymują wskazówki, jak redagować prawidłowo prasę zakładową".

Ciekawą formą współpracy okazały się kilkutygodniowe kursy, organizowane przez redakcję dla czołowego aktywu korespondentów oraz zapraszanie na pewien okres do redakcji indywidualnie jednego z przodujących korespondentów:

„Ostatni kurs, zorganizowany przy redakcji „Trybuny Robotniczej", przyniósł doskonałe rezultaty. Najzdolniejsi uczestnicy, tow. tow. Hajduczek, Ślęzak, Brzeziczka, Chorążek i Mazurek przyjęci zostali po zakończeniu kursu do pracy dziennikarskiej w redakcji".

Dobre doświadczenia „Trybuny Robotniczej" powinny być zastosowane również w innych redakcjach.

Pierwsze rezultaty ustawy o dyscyplinie pracy

„Gazeta Poznańska" (Nr 138 z dnia 20 bm.) wskazuje na pierwsze wyniki zastosowania ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy w Poznaniu. Tak np. w FMT:

„Porozwieszano transparenty następującej treści: „Przez walkę z bumelanctwem i absencją zwiększymy wkład naszej załogi do budownictwa socjalizmu w Polsce", a dalej:

„Przez socjalistyczną dyscyplinę pracy do obrony pokoju" oraz wiele innych o podobnej treści. Poza tym w gablotach rozwieszonych w halach pracy, korytarzach umieszczono ważniejsze wyjątki ustawy.

Dla większej przejrzystości oraz celem umożliwienia natychmiastowego sprawdzenia, jaki w danej chwili jest stan pracowników, na każdym oddziale wprowadzono dwie tablice ewidencyjne „Służba" i „Wolne". Każdy pracownik, przychodząc do pracy zabiera swój znaczek z tablicy „Wolne" i przewiesza go na tablicę „Służba". W wypadku choroby znaczek danego pracownika zostaje odpowiednio oznaczony, o nieobecności usprawiedliwionej. Ten przejrzysty system kontroli będzie wiernym odbiciem stanu hali w każdej chwili".

O dniu wejścia w życie ustawy „Gazeta Poznańska" podaje co następuje:

„Załoga w dn. 17 bm. stanęła punktualnie przy warsztatach pracy. W dniu tym w Poznańskich Wytwórniach Polskiego Monopolu Tytoniowego nie było ani jednego nieusprawiedliwionego spóźnienia pracownika, a przecież w niejednej z nich zanotowano przedtem wiele spóźnień".

Brakiem, który należy usunąć w tym zakresie — stwierdza „Gazeta" — jest nieruchliwość Rady Zakładowej, która wykazuje mało troski o dyscyplinę pracy, zadowalając się aktywną działalnością Komitetu Partyjnego.

Również w sprawach dyscypliny pracy Rady Zakładowe powinny zająć aktywne, bojowe pozycje, które pomogą do reszty wytrzebić narowy bumelanckie.

Rozbudowa szkolenia kadr w przemyśle chemicznym

Około 8.000 młodzieży kształci się obecnie w gimnazjach i liceach przemysłu chemicznego. W ramach planu 6-letniego liczba słuchaczy wzrośnie do 16.000. W roku bież. liczba liceów wzrośnie z 7 do 16.

Rozszerza się również w przemyśle chemicznym sieć kursów, podnoszących kwalifikacje robotników. Na 125 kursach tego typu, trwających od 3 do 10 miesięcy przeszkolono do końca 1949 r. — 4.600 robotników. W roku bież. zorganizowano już 51 kursów, na których ok. 1.900 robotników uzyskało wyższe kwalifikacje.

Specjalną troską otacza przemysł chemiczny szkolenie na tzw. kursach doskonalących, przeznaczonych dla najzdolniejszych robotników. Tego rodzaju szkolenie umożliwiło wysunięcie w 1949 roku 780 robotników na stanowiska kierownicze; 30 z nich objęło funkcje dyrektorów wielkich zakładów wytwórczych.

Masowy udział chłopów w pracach wodno-melioracyjnych

Prace przy naprawie i budowie nowych urządzeń wodno-melioracyjnych, podejmowane są masowo przez ludność wiejską.

Gromady które przystąpiły do prac melioracyjnych natychmiast po zakończeniu prac w polu wykonały już swoje zobowiązania w znacznym procencie, a niektóre nawet w całości. Szczególne zaawansowane są prace w woj. kieleckim, gdzie do 20 bm. zobowiązania melioracyjne wykonało i przekroczyło już wiele gromad, jak np. gromada Czaryż w pow. kieleckim, która wykonała zobowiązanie w 120 proc.

W woj. pomorskim chłopi przeprowadzili renowację i konserwację rowów melioracyjnych na długości 520 km, wykopali 5 km nowych rowów i wykonali roboty konserwacyjne brzegów i koryt rzecznych na długości 18 km. W pracach melioracyjnych na Pomorzu bierze udział 580 gromad.

W woj. łódzkim mieszkańcy gromad: Jackowice, Szymanowice i Malszyny wykonali już swoje zobowiązania, przeprowadzając konserwację 7,6 km odcinka kanału odpływowego do rzeki Słudwi.

Na Pomorzu Szczecińskim, mimo że prace melioracyjne miały być przeprowadzane w czerwcu br., chłopi wielu gromad wystąpili już obecnie samorzutnie do pracy. Pierwsi rozpoczęli robotę chłopi pow. człuchowskiego. Na 76 gromad tego powiatu zobowiązania podjęło 65 gromad. Członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Siwkowicach pow. Łobez, postanowili do żniw doprowadzić do porządku wszystkie urządzenia melioracyjne, znajdujące się na łąkach spółdzielczych.

W woj. olsztyńskim do 20 bm. zobowiązania podjęło 800 gromad. Największe prace wodno-melioracyjne w woj. olsztyńskim przeprowadzi gmina Kwity pow. Lidzbark, gdzie mieszkańcy oczyszczą 341 km rowów.

Jedną z największych prac na Dolnym Śląsku wykonują chłopi pow. Żagań. Oczyszczają oni i konserwują ponad 140 km rowów odwadniających. Chłopi gromady Chwaliszów oczyszczą 300 mb rowów melioracyjnych.

Wiele gromad w różnych województwach w czasie wykonywania prac podwyższa swoje zobowiązania.

Zakończenie obrad naukowego zjazdu młodzieży akademii medycznych

Na zakończenie I Naukowego Zjazdu Młodzieży Akademii Medycznych uczestnicy obrad uchwalili następujące zobowiązanie:

„Konsekwentnie i śmiało realizować będziemy zaszczytne zadania, jakie na młodzież medyczną nakłada wielka epoka budownictwa socjalistycznego w Polsce. Będziemy pogłębiać metody socjalistycznego podejścia do nauki i walczyć o jej socjalistyczną treść. Stworzymy nowe kadry ludzi oddanych socjalizmowi".

Podczas 2-go i 3-go dnia obrad wygłoszono kilka referatów, obrazujących wielkie osiągnięcia postępowej, radzieckiej nauki medycznej. Młodzież z wielkim zainteresowaniem dyskutowała nad zagadnieniami unowocześnienia polskiej wiedzy lekarskiej. Dyskusja wykazała, że studenci medycyny w Polsce Ludowej [illegible] w obronie zdrowia w kraju.

Przedstawiciel ośrodka warszawskiego Lewicki podsumowując obrady stwierdził, że Zjazd przyczynił się do wyraźnego postawienia zagadnienia udziału młodzieży w walce o postępową naukę medyczną.

Obrady zakończono uroczystą manifestacją na rzecz udziału studentów polskich w walce o pokój.

Działalność Komitetów Obrońców Pokoju nie kończy się z chwilą zebrania podpisów

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Bydgoszcz, w maju

Walka z angloamerykańskimi podżegaczami do wojny, aktywna walka o pokój zmobilizowała na Pomorzu setki tysięcy prostych ludzi. Wszyscy ci, którzy składają swój podpis pod apelem sztokholmskim rozumieją dobrze, że ich nazwisko położone na liście, to dopiero początek wielkiej kampanii w obronie pokoju, którą kontynuować trzeba tak długo, aż wytrącona zostanie broń z rąk pogrobowców hitleryzmu — reżyserów i współuczestników paktu atlantyckiego, aż zwycięski sztandar pokoju zatriumfuje nad całym światem.

*

W Bydgoszczy akcja zbierania podpisów dokonywana przez setki trójek - agitatorów trwa nadal tak samo intensywnie, jak i w ciągu poprzednich dni.

Na wielu ulicach, a przede wszystkim na Długiej, Szubińskiej, Olszewskiego, Toruńskiej, na Zbożowym Rynku i na Placu Bohaterów Stalingradu akcja składania podpisów dobiega końca. Działalność blokowych komitetów obrońców pokoju nie kończy się jednak na tym. Ich członkowie stwierdzają, że trwać ona będzie dalej. W okresie najbliższych miesięcy prowadzić będą komitety obrońców pokoju pogłębioną akcję uświadamiającą, poprzez pogadanki, masówki i odczyty.

*

W Toruniu składanie podpisów dobiega również końca. W czwartek 18 maja nieliczne już tylko trójki były czynne.

Dla przeanalizowania przebiegu wielkiego i powszechnego plebiscytu odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju z udziałem przedstawiciela Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, Żakowicza.

Jak wynika z dotychczasowych sprawozdań najsprawniej i z pełnym poczuciem odpowiedzialności pracowały trójki agitatorów na bydgoskim przedmieściu. Tutaj też najwięcej złożono już podpisów, bo aż 11.632. Równie dobrze wywiązały się trójki z przyjętego na siebie zadania w kolejowej dzielnicy Torunia, Toruń — Mokre, gdzie nie tylko zebrano ponad 10.000 podpisów, ale gdzie w długotrwających pogawędkach trójki agitatorów naświetlały wyczerpująco znaczenie apelu sztokholmskiego.

Akcja zbierania podpisów objęła już w pełni wieś pomorską. Członkowie wszystkich trójek działających w terenie wiejskim mówią o ogromnym entuzjazmie z jakim chłopi podpisują apel. W chatach wiejskich wita najczęściej trójki agitatorów cała rodzina.

W wypowiedziach, które towarzyszą podpisywaniu się na listach, ludność wiejska podkreśla swoje wrogie stanowisko wobec angloamerykańskich podżegaczy do wojny.

Chłopi zakładają liczne koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, traktując to jako jedną ze skutecznych form walki o pokój.

W ciągu ostatnich paru dni powstały koła TPPR w gromadach: Czarnowo, Rzeczkowo, Toporzysko, Gutowo, Papowo Toruńskie, Sławkowo, Warszewice, Konczewice, Grębocin, Otłoczyn, Złotoria i w wielu innych.

Na zebraniach, gdzie zakładane są koła TPPR chłopi podkreślają swą wdzięczność dla bohaterskiego narodu radzieckiego i wielkiego Generalissimusa Stalina, dzięki któremu Polska odzyskała wolność i dzięki któremu coraz bardziej krzepnie i potężnieje światowy obóz pokoju.

*

W Gniewkowie (w pow. inowrocławskim) matka siedmiorga dzieci, wdowa Stanisława Mrozińska powitała trójkę agitatorów kwiatami. Po złożeniu podpisu powiedziała: „Tym podpisem chcę wyrazić nie tylko zdecydowaną wolę walki w obronie pokoju, ale również chcę wyrazić moją solidarność z milionami kobiet - matek w tych krajach kapitalistycznych, gdzie zabroniono im mówić o pokoju, gdzie walka o pokój jest zakazana, ścigana i prześladowana przez reakcyjne rządy imperialistycznych podżegaczy wojennych".

W Zakładach Sodowych na Mątwach odbyła się po zakończeniu akcji składania podpisów masówka, na którą przybyły kobiety - robotnice. Uczestniczki masówki uchwaliły rezolucję, w której z radością solidaryzują się z apelem sztokholmskim i domagają się zaprzestania przez imperialistów angloamerykańskich nagonki wojennej, stwierdzając, że o pokój będą walczyć aż do zwycięstwa.

STANISŁAW BABISIAK

Czynem Pierwszomajowym załoga huty „Ostrowiec" rozpoczęła współzawodnictwo długofalowe

Bojowa załoga Ostrowca od pierwszych lat po wyzwoleniu starała się jak najlepiej pracować. Świadczy o tym m. in wykonanie planu 3-letniego o 45 dni przed terminem.

Zobowiązania, podjęte dla uczczenia 60-ej rocznicy święta 1 Maja, poprzedziły gruntowne przygotowania. Uświadomiona załoga wyciągnęła wnioski z poprzednich doświadczeń i, aby uniknąć takich błędów, jak zobowiązania nierealne, lub niższe od przeciętnie wykonywanej normy — wprowadzono kontrolę wydziałową. Dla wykazania pracownikom kto podjął i jak wykonuje swe zobowiązania personel techniczny zobowiązany był do wykonania codziennie wykresów, wykazujących procent wykonania normy. Poza tym każdy, kto podjął zobowiązanie otrzymał mały proporczyk z Rady Zakładowej i codziennie po wykonaniu swego zobowiązania zawieszał go na miejscu pracy.

Zobowiązania pierwszomajowe podjęło w br. ponad 90 proc. wszystkich pracowników ostrowieckiej huty, przy czym — co należy podkreślić, również 90 proc. pracowników techniczno - administracyjnych. Pracowali oni przy wyładowywaniu wagonów, wykonywaniu prac porządkowych przy swych wydziałach itp., a wydział inwestycyjny w toku wykonywania zobowiązań przyspieszył znacznie opracowanie dokumentacji technicznej.

Bojowość Ostrowca przejawiła się w wypełnianiu zobowiązań tak przez poszczególne wydziały, jak i przez pojedynczych pracowników.

Tak więc wydział odlewni rur zameldował o wykonaniu zobowiązań już w dniu 22 kwietnia 1950 r. Tego samego dnia tow. tow. Henryk Jędrzejewski, Jan Wróbel i Jan Ziółkowski zaproponowali zrobić do końca kwietnia dodatkowo 30 ton odlewów. I to zadanie zostało na 1 maja wykonane.

Straż fabryczna przekroczyła swoje zobowiązanie, wyładowując 16 wagonów miału węglowego, zamiast 15-tu.

Dział transportowo - spedycyjny huty po wykonaniu zobowiązania w dniu 24 kwietnia — podjął z inicjatywy tow. tow. Adama Jamroga, Władysława Greszczyńskiego i Józefa Gudy zobowiązania dodatkowe, oczyszczając na dzień 1 maja 3.600 mtr. torów kolejowych na terenie huty.

Załoga wydziału nieruchomości huty wykonała następujące prace: doprowadzono do porządku budynek w spółdzielni produkcyjnej w Gierczycach i zorganizowano w nim świetlicę i przedszkole; dano również pomoc przy budowie Domu Robotniczego w Ostrowcu. Inicjatorami tej akcji byli tow. tow. Piotr Szklanowski i Czesław Ptak.

W dniu 1 maja w hucie „Ostrowiec" odbyła się uroczystość odznaczenia brązowymi Krzyżami Zasługi przodujących robotników. Odznaczenia otrzymali: Jan Bogucki, heblarz z wydz. mechanicznego; Szczepan Staszczyk, robotnik transportowy; Hieronim Staszewski, formierz z odlewni żeliwa; Feliks Walczyk, formierz z odlewni stali; Władysław Stawiński spawacz z montowni wagonów; Józef Wąsik pierwszy wytapiacz stalowni martenowskiej; Marceli Janasiewicz ślusarz-racjonalizator i Bolesław Stojek szlifierz-racjonalizator.

*

Podejmowane zobowiązania pozwoliły podnieść wydajność pracy w skali ogólnozakładowej o ok. 3 proc.

W sumie zobowiązania pierwszomajowe huty „Ostrowiec" przyniosły państwu oszczędności około 50 miln. zł.

Doraźne osiągnięcia, będące rezultatem Czynu Pierwszomajowego huty „Ostrowiec" są tym bardziej istotne, że podniesienie wydajności pracy w tym okresie — dało załodze huty bodziec do podjęcia współzawodnictwa długofalowego. Utrzymywanie wydajności pracy na poziomie z okresu przed 1 maja — stało się ambicją robotników huty. Czyn Pierwszomajowy przekonał ich o dalszych możliwościach podniesienia wydajności pracy i obecnie załoga dąży do zlikwidowania jednorazowych zrywów i utrzymania stałej, coraz lepszej pracy.

Adam Szwagierczak
I sekretarz Komitetu Fabrycznego huty „Ostrowiec"

Elektrycy osiągnęli 810 proc. nowej normy

(Koresp. wł.) Trójkowy zespół z IV Oddziału Krakowskiego Zjednoczenia Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w składzie Kazimierz Gruszczak, Mieczysław Kostuch i Aleksander Ogiela, zatrudniony na budowie osiedla Stalowej Woli, osiągnął nowy rekord wydajności pracy.

Zespół ten założył w ciągu 7 godzin 653,65 m. bież. rurek Bergmana wraz z zakończeniami, osiągając 810 proc. nowych norm technicznych. (j)

2 kutry wykonały już roczny plan połowów

Minister Żeglugi otrzymał od Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów Morskich „Arka" meldunek o pierwszym przekroczeniu rocznego planu połowów przez dwa kutry flotylli bałtyckiej.

Kuter Arka 1 - Gdy 60 pod dowództwem szypra Józefa Nadyckiego wykonał w dniu 11 maja roczny plan połowów i przekroczył go o 2 proc. W następnym dniu kuter Arka 3 - Gdy 31 pod dowództwem Józefa Glebina również wykonał roczny plan.

Sukces ten jest dowodem celowości wprowadzonych w naszym rybołówstwie naukowych metod połowu i zastosowania udoskonalonego sprzętu rybackiego.

Pierwsza w kraju kobieta — leśniczym

Pierwszą kobietą w Polsce, którą mianowano leśniczym, jest Stanisława Grzybowska. Rejon Lasów Państwowych w Krakowie powierzył jej stanowisko leśniczego w Długiej, pow. Olkusz.

Grzybowska, która jest córką małorolnego chłopa i robotnika leśnego z Płazowa, w pow. rzeszowskim — opowiada o sobie: „Od najmłodszych lat pracowałam przy różnych robotach leśnych, a po wojnie zatrudniona byłam w lasach olsztyńskich w leśnictwie Gorbania. Kocham las i pracę w lesie. To właśnie zadecydowało o moim zawodzie".

Budowa ośrodka wczasowego w Gdańsku

Na jednej z najpiękniejszych plaż na Bałtyku, w kąpieliskowej dzielnicy Gdańska — Sianki, kończy się budowę nowego ośrodka wczasów robotniczych, który jeszcze w bież. roku zostanie oddany do użytku. Ośrodek ten, obok wygodnych dwuosobowych pomieszczeń mieszkalnych posiadać będzie dużą świetlicę, służącą jednocześnie dla pokazów filmowych i teatralnych oraz wzorowo wyposażony ośrodek zdrowia i kąpielisko morskie.

Ośrodek obliczony jest na przyjęcie w ciągu jednego turnusu wczasowego 800 osób. Wszystkie pomieszczenia nowego ośrodka wczasowego odznaczają się nowoczesnością i komfortem.

Coraz więcej uzdolnionych robotników będzie mogło osiągnąć stopień inżyniera

Zjazd rektorów szkół inżynierskich NOT

Naczelna Organizacja Techniczna prowadzi szeroko zakrojoną akcję szkolenia inżynierów - specjalistów spośród ludzi już pracujących w przemyśle, a nie posiadających dyplomów inżynierskich.

Obecnie czynnych jest 5 szkół inżynierskich NOT: w Warszawie, Gdańsku, we Wrocławiu, w Białymstoku i w Katowicach. Na jesieni otwarte zostaną szkoły w Poznaniu i Radomiu. Łączna ilość studentów na tych uczelniach wynosi ponad 2.600 słuchaczy.

W dniu 22 maja br. odbył się zjazd rektorów inżynierskich szkół NOT z udziałem prezesa Naczelnej Organizacji Techn. ministra Rumińskiego, przedstawicielki Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR tow. Okrętowej i dyr. Departamentu Studiów Techn. Min. Oświaty dr Turskiego.

Na zjeździe obecni byli również przedstawiciele szkolnictwa wyższego ZSRR dr prof. Fomin i prof. Riezczykow.

Prof. Fomin wygłosił obszerny referat, w którym zapoznał zebranych z olbrzymimi osiągnięciami narodu radzieckiego na odcinku szkolnictwa wyższego. Stwierdzając, że w Związku Radzieckim na wyższych uczelniach studiuje 1.120 tys. studentów — mówca zapoznał zebranych z różnymi rodzajami szkolenia zwłaszcza na odcinku kadr technicznych. O tym, jak olbrzymi zasięg ma akcja przygotowywania inżynierów w Związku Radzieckim świadczy fakt, że około 350 tys. słuchaczy studiuje w tej chwili na korespondencyjnych kursach inżynierskich, a ok. 202 tys. studiuje w wieczornych wyższych szkołach inżynierskich.

Następnie prof. Fomin dokładnie zapoznał zebranych z programem nauczania oraz ze strukturą szkolnictwa technicznego w Związku Radzieckim.

W toku dyskusji, jaka wywiązała się po referacie zebrani zwrócili uwagę na dwa zasadnicze momenty szkolenia nowych kadr inżynierskich.

Główny nacisk należy położyć na to, aby do szkół inżynierskich NOT napływali przede wszystkim robotnicy, zatrudnieni w produkcji, którzy z uwagi na swoje doświadczenie, przygotowanie ogólnokształcące oraz niejednokrotnie wybitne zdolności, powinni osiągnąć stopień inżyniera. Dlatego też — zebrani ustalili, że w najbliższej przyszłości należy uruchomić 2-letnie wzgl. roczne kursy przygotowawcze dla kandydatów do szkół inżynierskich. Na kursy te przyjmowani będą robotnicy, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej i mają za sobą długoletnią praktykę oraz odpowiednie zdolności.

Drugim ważnym zagadnieniem była sprawa zmodyfikowania programu w szkołach inżynierskich. W związku z tym wyłoniona została specjalna komisja, która zajmie się opracowaniem nowego programu — w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego i przy uwzględnieniu naszych potrzeb i możliwości.

2.300 wyprawek dla niemowląt produkuje dziennie Centrala Zaopatrywania

Dzięki skupieniu produkcji wyprawek dla niemowląt w Centrali Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, już w r. ub. całkowicie pokryto zapotrzebowanie na wyprawki. W ciągu 1949 r. rozprowadzono 457.127 kompletów wyprawkowych, z czego 456.730 — bezpłatnie. W br. produkcja wyprawek przekroczy 560.000 kompletów. Dzienna produkcja wzrosła z 1.800 w maju w ub. r. do 2.300 w chwili obecnej.

Robotnicy Centrali biorą udział we współzawodnictwie pracy. W pierwszym etapie br. wyróżnili się: Józef Bończak — robotnik dostarczający poszczególne elementy wyprawki do taśmy produkcyjnej oraz Maria Gocławska, zatrudniona przy pakowaniu.

SPORT



Dnia 21 bm. odbył się w Warszawie doroczny wyścig kolarski o nagrodę Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej. W wyścigu na 25 km, dla kartowiczów zwyciężył młody zawodnik Wilczewski z Chorzowa

Przed wyjazdem do Berlina polskiej ekipy sportowej

W bieżącym tygodniu opuści Warszawę dość liczna, bo przeszło 30-osobowa polska ekipa sportowa, udająca się do Berlina na Ogólnoniemieckie Igrzyska Sportowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Igrzyska te zostały zorganizowane w ramach zjazdu niemieckiej młodzieży demokratycznej i będą wspaniałą manifestacją młodego, demokratycznego ruchu sportowego nowych Niemiec, ruchu odgrywającego tak wielką rolę w demokratyzacji i wychowaniu młodzieży niemieckiej.

„Wszystkie kraje — pisze „Fussball Woche" — związane z Niemiecką Republiką Demokratyczną więzami przyjaźni, wykazują żywe zainteresowanie dla zbliżającego się wielkiego wydarzenia politycznego i kulturalnego — Ogólnoniemieckich Igrzysk Sportowych i wysyłają do Berlina swe delegacje, w skład których wchodzą liczni aktywiści sportowi. Nasz Prezydent, ministrowie naszej Republiki, wszystkie demokratyczne organizacje i instytucje, szerokie masy ludności berlińskiej dokładają w tej chwili starań, by przygotować odpowiednie przyjęcie dla młodzieży z całych Niemiec, pod przewodnictwem Związku Wolnej Młodzieży (FDJ)".

W skład ekipy polskiej, której kierownikiem będzie sekretarz Głównego Komitetu Kultury Fizycznej tow. Kosman, wejdą pływaczki i pływacy, gimnastyczki, lekkoatleci i lekkoatletki.

Igrzyska rozpoczną się 27 bm. Zostaną one otwarte w nowej hali sportowej w Alei Landsbergskiej obradami Kongresu Młodych Bojowników o Pokój. Hala ta mieści przeszło 15.000 widzów. W tym samym dniu odbędą się rozgrywki w piłce nożnej, szczypiorniaku i hokeju na trawie, wieczorem zaś — zawody pływackie, skoki do wody i mecze piłki wodnej.

28 bm. przybędą do Berlina uczestnicy motocyklowego zjazdu gwiaździstego, rozpoczną się akademickie zawody lekkoatletyczne i kontynuowane będą rozgrywki piłkarskie, w szczypiorniaku i hokeju na trawie. O godz. 18 nastąpi uroczyste otwarcie nowego stadionu, wybudowanego w śródmieściu przez młodzież FDJ na miejscu zburzonych domów. Stadion olimpijski, na którym początkowo projektowano zorganizowanie Igrzysk, znajduje się w okupowanej strefie Berlina i Amerykanie nie zgodzili się, aby młodzież niemiecka manifestowała tam swą wolę walki o pokój i nowe, demokratyczne Niemcy. Wobec tej odmowy, młodzież Berlina własnoręcznie wybudowała nowy stadion na 80.000 widzów.

Wieczorem rozpocznie się turniej bokserski. Punktem kulminacyjnym Igrzysk będzie 5-godzinny pokaz sportowy na nowym stadionie w dniu 29 bm. W pokazie tym, ilustrującym dorobek i osiągnięcia ruchu sportowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wezmą udział sportowcy wszystkich prowincji Republiki.

W ramach Igrzysk odbędą się również liczne imprezy kulturalno - artystyczne, w których wezmą udział najlepsi aktorzy, zespoły FDJ, orkiestry, chóry itp.

Na zakończenie Igrzysk odbędzie się wielka manifestacja pokojowa, w której weźmie udział ok. 100.000 osób.

(D.)

Doskonałe wyniki polskich pilotów szybowcowych

Tegoroczny sezon szybowcowy, charakteryzujący się masową akcją przelotów oraz dążeniem do wypełnienia luk w tabeli rekordów krajowych (klasa D, kat. II), przyniósł szereg doskonałych rezultatów, a wśród nich i rekordy Polski.

Ciekawą historię ma rekord Polski na odległość w przelocie docelowym, w kategorii szybowców 2-miejscowych, który na przestrzeni ostatnich dni był trzykrotnie poprawiony. Początkowo należał on do pil. Śląskiego ALL — Zająca i ustanowiony był na trasie Katowice — Nowy Targ, dł. 112 km. Wielgus (Krakowski ALL) poprawił go na 150 km, przebywając trasę Kraków — Krosno. Obecnie rekord ten należy do pil. Wilińskiego, który przeleciał trasę, dł. 242 km, z Krakowa do Jeleniej Góry.

Wszyscy piloci przelotów tych dokonali na szybowcu typu „Żuraw".

Nowy rekord Polski, a prawdopodobnie i rekord światowy (zatwierdzi to Komisja FAI), ustanowił w kat. szybowców 2-miejscowych pil. Zientek w szybkości przelotowej na trasie trójkątnej, dł. 100 km. Zientek, na szybowcu typu „Żuraw", przeleciał trasę w 2 godz. 13 min., uzyskując średnią szybkość przelotową 45,110 km/godz.

Nowym kobiecym rekordem Polski w kat. szybowców 2-miejscowych na odległość w przelocie otwartym, jest rezultat, osiągnięty przez Kępównę, która przeleciała z Żaru do Ignacówki, koło Jędrzejowa — 127 km.

Piloci Śląskiego ALL — Zając i Macula są posiadaczami rekordów Polski w przelocie docelowym powrotnym. Do pierwszego z nich należy rekord, ustanowiony w kat. szyb. 2-miejscowych na „Żurawiu" na trasie Katowice — Częstochowa — Katowice, dł. 130 km. Macula na tej samej trasie ustanowił rekord w kategorii szybowców 1-miejscowych, lecąc na szybowcu typu „Krogulec".

Pil. Mieleckiego ALL — Wyleżał w kat. wyczynów kontrolowanych na 200 km osiągnął szybkość 56 km/godz., przebywając trasę dług. 202 km. Mielec — Goleszów, na szybowcu typu „Atalanta".

Do wyczynów wysokiej klasy należy przelot docelowy, jakiego dokonał pil. Warszawskiego ALL — Bitner. Na szybowcu typu „Minimoa", Bitner przeleciał trasę z Warszawy do Wrocławia, dł. 310 km, zdobywając tym samym warunek do złotej kat. D.

Pięknym wyczynem jest również przelot, jakiego na 2-miejscowym „Żurawiu" dokonał pil. Dankowski (Kujawski ALL)) z Inowrocławia do Warszawy — 203 km.

Sportowcy związkowi w akcji obrony pokoju

Sportowcy związkowi z całą świadomością włączają się do akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ-etach, w porozumieniu z zarządami okręgowymi zrzeszeń sportowych, rozpoczęły ścisłą współpracę z miejscowymi Komitetami Obrońców Pokoju, delegując do prac Komitetów członków klubów i kół sportowych. Również imprezy, urządzane przez organizacje sportu związkowego, poprzedzone są odczytaniem Apelu Pokoju, oraz krótkimi prelekcjami na temat roli sportowców w walce o pokój.

W ramach akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim kluby i koła sportowe organizują imprezy z Ludowymi Zespołami Sportowymi, akcentując ścisłą łączność miasta ze wsią. Na zebraniach w klubach i kołach sportowych omawiane są sprawy walki o pokój.

Koła sportowe otrzymają instruktorów w. f.

Centralna Rada Związków Zawodowych zatwierdziła etapy płatnych instruktorów wychowania fizycznego w kołach sportowych przy zakładach pracy, liczących ponad 3 tysiące pracowników.

Ponadto 150 instruktorów w. f. przydzielonych zostanie do Rad Kultury Fizycznej we wszystkich ORZZ-etach, celem prowadzenia stałych treningów w kołach sportowych.

Wprowadzenie fachowej kadry instruktorskiej do kół sportowych przy zakładach pracy będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w życiu kół oraz olbrzymim krokiem naprzód w dziele umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej świata pracy.

Zieleń w osiedlach ZOR

Wobec konieczności jak najszybszego dostarczenia ludziom pracy jak największej ilości nowych mieszkań, sprawa zieleni w budujących się osiedlach ZOR-owskich została w początkach powstawania osiedli, odłożona na plan dalszy.

Obecnie jednak już czas pomyśleć o tym, aby zagadnienie zieleni, podobnie j.' sprawa budowy potrzebnych urządzeń socjalnych, przewidzianych w nowych osiedlach, — ruszyła z miejsca.

Sprawa ta w tej chwili nabiera specjalnego znaczenia, dlatego, że z każdym dniem rośnie ilość mieszkańców w domach ZOR-owskich i że już w pobliżu wielu bloków ukończono wszystkie roboty ziemne, związane z doprowadzeniem wody, kanalizacji i gazu.

Aby jednak można było przystąpić do prac wstępnych, związanych z zakładaniem trawników, klombów, gazonów, aby jesienią br. można zasadzić pierwsze drzewka, powinny być plany. Do tej pory jednak nie wiadomo, jak mają być rozmieszczone zieleńce, przewidziane w osiedlach ZOR-u. A przecież zieleńce takie trudno urządzić w ciągu jednego czy dwóch lat, a bez nich osiedla ZOR-owskie wyglądają „koszarowo" i szaro.

Ponadto na ten cel wstawiono m. in. w budżet Wydziału Terenów Zielonych na r. 1951 dosyć pokaźną kwotę 12 milionów zł. Wielką szkodą było by niewyzyskanie tej sumy w bieżącym roku i zmarnowanie jeszcze jednego sezonu z powodu braku planów, których wykonanie nie wymaga takiego wkładu pracy, jaki trzeba było poświęcić w projektowanie gmachów osiedla.

Wniosek jasny: pracownie ZOR powinny przyspieszyć przygotowanie planów rozmieszczenia zieleni w swoich osiedlach. (s)

Śladem naszych artykułów

Kto zabierze ten złom?

W nr. 130 naszego pisma z dnia 12 bm. zamieściliśmy korespondencję tow. K. Chlebnego, który wskazywał na pozostawione bez opieki, niszczejące maszyny stolarskie na Grochowie.

Dzielnicowa Rada Narodowa wyjaśnia, że:

Maszyny o których mowa w korespondencji, są w rzeczywistości złomem pozostawionym przez prywatnego właściciela stolarni przy likwidacji tego zakładu.

O złomie została już powiadomiona Centrala Złomu.

Równocześnie zawiadamiamy — czytamy w liście DRN — że Centrala Złomu nie spełnia swego zadania. Wielokrotnie bowiem wskazywany przez nas złom, leżący na terenie naszej dzielnicy, w innych punktach, nie został dotychczas uprzątnięty.

Około 40 tys. dzieci woj. szczecińskiego wyjedzie na wczasy

Na zebraniu Wojewódzkiego Komitetu Wczasów Letnich w Szczecinie omówiono sprawę przygotowań do akcji wczasów letnich dla dzieci woj. szczecińskiego, która obejmie około 40 tys. dzieci.

Z ogólnej liczby 40 tys. dzieci na kolonie i obozy wyjedzie ogółem 17 tys. dzieci, na półkolonie 5 tysięcy. Ponad 13.000 dzieci wyjedzie w piękne okolice Dolnego Śląska i woj. krakowskiego.

Dla 15 tysięcy dzieci wiejskich przeznaczono 551 dziecińców, które w najbliższym czasie zostaną zaopatrzone w nowoczesne urządzenia. Dziecińce te organizuje się na terenie całego województwa.

Równocześnie w ramach wymiany przyjedzie na teren woj. szczecińskiego z innych okręgów ponad 30.000 młodzieży — dzieci robotników śląskich i łódzkich, które umieszczone zostaną w licznych domach wypoczynkowych i obozach w powiatach nadmorskich.

Na akcję wczasów letnich dla młodzieży woj. szczecińskiego przeznaczono sumę 260 miln. zł.

Usprawnienia pracownika zakładów w Nowej Rudzie

Dysponent kartonażowni oddziału Kłodzkich Zakładów Graficznych w Nowej Rudzie — Władysław Śliwa, usprawnił maszynę do klejenia pudełek, zastępując paski formujące pudełko stałymi metalowymi wkładkami.

Za pomysł swój otrzymał racjonalizator premię w wysokości 117 tys. zł. Obecnie pomysł Śliwy wprowadzany jest we wszystkich zakładach przemysłu graficznego i papierniczego, produkujących kartonaże na maszynach tego typu.

Imprezy artystyczne, zabawy i kiermasz w Międzynarodowym Dniu Dziecka

1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka — którego czołowym hasłem jest walka o trwały pokój, będziemy obchodzili w stolicy bardzo uroczyście. Komitet Stołeczny Międzynarodowego Dnia Dziecka w skład którego wchodzą przedstawiciele Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej, Rady Związków Zawodowych, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Harcerstwa oraz władz szkolnych — przygotowuje na ten dzień bogaty program rozmaitych imprez dla dzieci.

W dniach od 1 do 4 czerwca wszystkie warszawskie teatry dziecięce będą dawać specjalne przedstawienia. Ceny biletów zniżono do 50 zł. Również i kina warszawskie przygotowują dla dzieci specjalny program i będą wyświetlać ciekawe filmy dla dzieci i młodzieży. Ceny biletów będą zniżone do 35 zł.

Zabawy i koncerty

W niedzielę, 4 czerwca, przez ulice stolicy przejdzie barwny korowód dzieci, które udadzą się następnie do punktów zabaw w parkach i ogródkach dziecięcych. Zabawy niedzielne dla dzieci z okazji Międzynarodowego Dnia Dzieci będą się odbywać m. in. w Parku Paderewskiego, w ogródku dziecięcym na Żoliborzu przy ul. Cegłowskiej, na boisku Budowlanych na Woli, w Parku Dreszera na Mokotowie, w ogródku dziecięcym przy ul. Polnej, przy zbiegu ul. Wawelskiej i Opaczewskiej, Kwatery Głównej oraz przy ul. Otwockiej. Zabawa dla dzieci przewidziana jest też na Bródnie.

W miejscach zabaw będą się odbywać koncerty orkiestr oraz występy artystów. Oprócz artystów scen warszawskich, wystąpią zespoły młodzieżowe i dziecięce oraz zespoły świetlicowe Rady Związków Zawodowych.

Przewidziano również bogaty program rozmaitych gier dziecięcych. Wesołe zawody sportowe, biegi w workach i wiele innych atrakcji. Na ul. Filtrowej odbędą się m. in. wyścigi małych warszawiaków na hulajnogach.

W Al. Stalina kiermasz

W niedzielę, 4 czerwca, w Al. Stalina odbędzie się kiermasz książki dla dzieci. Poszczególne wydawnictwa przygotowały już bogaty wybór książek dla dzieci i młodzieży. Książki będą sprzedawane po niskich cenach. Będą tu również ustawione kioski, sprzedające zabawki. Kilka takich kiosków przygotował już warszawski MHD i inne Centrale Handlowe w stolicy.

Kiermasz będzie również miejscem wszelkiego rodzaju imprez artystycznych, jak koncerty orkiestr, występy zespołów świetlicowych i młodzieżowych.

Dn. 1 czerwca przy zbiegu Al. Jerozolimskiej z ul. Marszałkowską zostanie otwarta wystawa, poświęcona opiece nad matką i dzieckiem. Z plansz i makiet dowiemy się o naszych osiągnięciach w dziedzinie rozbudowy sieci żłobków, przedszkoli, szkół, dowiemy się o rozwoju sieci stacji opieki nad matką i dzieckiem. Wystawa zilustruje również zadania na polu opieki nad dzieckiem w planie 6-letnim.

Specjalny dział wystawy będzie poświęcony opiece nad dzieckiem w Związku Radzieckim.

Musimy pamiętać, że...

Międzynarodowy Dzień Dziecka jest jednak nie tylko dniem imprez dla dzieci. Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzimy pod hasłem walki o pokój. Musimy pamiętać, że każde nasze nowe osiągnięcie w dziedzinie rozbudowy ośrodków opieki nad dzieckiem jest zarazem naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie dniem mobilizacji całego naszego społeczeństwa do akcji jak najwydatniejszej opieki i pomocy dzieciom.

Komitety opiekuńcze i rodzicielskie powinny teraz przeanalizować swoje dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie i ustalić wytyczne dla dalszej pracy.

Od pomocy społeczeństwa zależy bowiem postawienie akcji opieki nad dzieckiem na należytym poziomie i upowszechnienie tej akcji w oparciu o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. (wiw)

Ofiary

Tow. Jan Żerkowski wpłaca zł 9.400 na TPD.

Pół roku przed planowanym terminem załoga „Beton-Stal" wykończy dom Związku Literatów

Pięknymi wynikami może poszczycić się załoga 3 oddziału „Beton Stal" prowadząca roboty wykończeniowe w zabytkowych kamienicach Johna i Prażmowskich, stojących na płycie tunelu trasy W—Z.

Kiedy 10 stycznia br. rozpoczynano pracę wewnątrz tych domów, termin zakończenia robót zaplanowano na grudzień. Obydwa te domy należą do Zw. Literatów, który w czerwcu br. organizuje w Warszawie zjazd literatów. Na wiadomość o zjeździe załoga jednomyślnie postanowiła skrócić o pół roku czas trwania robót i wykończyć domy na dzień 1 czerwca.

Trudne roboty

Od tej pory w kamienicach Johna i Prażmowskich datuje się niezwykłe tempo robót, mimo, że rodzaj prac nie sprzyja szybkościowym metodom. Obydwa domy jako zabytkowe otrzymują ozdobną wyprawę wnętrz. Większość tynków to tzw. profilowane sztablatury, zaliczające się raczej do sztukatorstwa niż tynkarstwa. Do tego dochodzą efektowne dębowe sufity, plafony, stiuki itp.

Cała 260-osobowa załoga pracująca na dwie zmiany wykonywała stare normy w 250 do 400 proc. Pracując w niezmniejszonym tempie, przy lepszej organizacji pracy, przekracza również nowe normy.

Kobieta — przodownicą

Trzecie piętro budynku, gdzie mieści się hotel i kilka mieszkań ma już ułożone posadzki i pomalowane ściany. Na drugim piętrze w przyszłych biurach, czytelni i bibliotece prace są mniej zaawansowane. Najefektowniej przedstawia się I piętro, gdzie mieści się stylowa sala zebrań. Tu również wkrótce już będą położone posadzki. Parter kamienicy Johna, jak wiadomo zajmuje hol schodów ruchomych.

Spośród całej załogi szczególnie wyróżniają się sztukatorzy: Walerych, Baum i Szymanowski. Murarze: Mizerski, Jarkowski i Rolof, cieśle: Falkowski i Kaulenas oraz blacharz Jung.

W grupie malarzy doskonale spisuje się Wiktoria Gimzińska — absolwentka kursu malarskiego, która jeszcze pół roku temu była niewykwalifikowaną robotnicą. (jam.).

Warszawscy robotnicy budowlani przekraczają nowe normy

Robotnicy budowlani coraz częściej i w coraz to nowych dziedzinach robót przekraczają nowe normy pracy.

Ostatnio kilka doskonałych wyników osiągnęli tynkarze z Mirowa. Trójka tynkarska Kobiałki wykonała 185 proc. normy, trójka Rosickiego 158 proc., a dwójka Strycha — 188 proc.

Pracująca na tej samej budowie brygada Wdowiarskiego wykonuje przeciętnie 182 proc. normy. Na przeciętną tę składają się wyniki poszczególnych trójek murarskich, które jak np. trójka Piotrowskiego osięgają po 216 proc. Niewiele gorzej „stoją" trójki Słuszki, Gniado, Chądzyńskiego, Wiecheta i Książaka, które wykonują nowe normy w 132 — 187 proc.

Na Nowym Mieście przodują grupy murarzy Białka i Krakowiaka, wyrabiające 123 i 135 procent normy.

Na Muranowie w dalszym ciągu „rej wodzą" murarze: Piwowarski i Przybysz oraz ojciec i syn Aruminiakowie. Ich wydajność równa się 165 proc. nowej normy. (j)

Narady wytwórcze na uczelniach pomagają w walce o lepsze wyniki w nauce

Wnioski z narady Wydziału Elektrycznego Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga

Jedną z form walki o lepsze wyniki w nauce są narady wytwórcze, organizowane przez studentów wspólnie z profesorami i asystentami. Podobnie jak robotnicy radzą nad usprawnieniem procesu produkcji, studenci radzą nad usprawnieniem pracy swoich uczelni. Podobnie jak robotnicy, walczą oni o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny, o 100-procentową frekwencję na wykładach i ćwiczeniach.

Na naradach wytwórczych, w ożywionej dyskusji omawiają studenci wszystkie zagadnienia swej pracy. Mówią o wszystkim, począwszy od programów nauczania — skończywszy na sprawie utrzymania czystości w gmachu uczelni.

I dlatego każda taka narada wytwórcza świadczy, że studenci czują się gospodarzami swoich uczelni i że z każdym dniem stają się lepszymi gospodarzami. Jest to również dowodem, że studenci, rekrutujący się głównie spośród robotników i chłopów, ci właśnie, którzy dopiero dzięki Polsce Ludowej otrzymali możność kształcenia się w wyższych zakładach naukowych, zdają sobie w pełni sprawę z wielkiej roli jaką mają do spełnienia po ukończeniu studiów, już jako wykwalifikowani fachowcy — inżynierowie, lekarze i nauczyciele, jako pracownicy wszystkich dziedzin naszego życia.

* * *

Na naradzie wytwórczej Wydziału Elektrycznego Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda kol. Tyrman, student tej uczelni mówił:

„Walka o lepsze wyniki w nauce, to nasza walka o trwały pokój. Musimy zdać sobie sprawę, że przygotowując się dobrze do egzaminów, walcząc o jakość naszej studenckiej produkcji, dając więcej wykwalifikowanych fachowców dla planu 6-letniego budujemy trwały pokój. Budujemy trwały pokój wspólnie z załogami robotniczymi, które walczą o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, które walczą o pokój, dając państwu dodatkową produkcję.

Pod hasłem walki o pokój, poprzez walkę o jak najlepsze wyniki nauczania przebiegała cała narada Wydziału Elektrycznego Szkoły Wawelberga. Studenci tej uczelni podobnie jak studenci innych uczelni, jak robotnicy, jak miliony ludzi na całym świecie zdają sobie dobrze sprawę, że właśnie od ich zdecydowanej postawy, od ich pokojowej, twórczej pracy, zależy utrzymanie pokoju, że właśnie w tym leży nasza siła, nasza przewaga nad obozem imperialistów, obozem wojny.

*

Studenci Wydziału Elektrycznego Szkoły Wawelberga uczą się posługiwać orężem zdrowej, krytyki. I gdy krytykowano na naradzie niektórych studentów, że nie uczęszczają na wykłady języków obcych, tak bardzo potrzebnych w nauce i późniejszej pracy zawodowej, gdy krytykowano niektórych profesorów, że nie przygotowują się do wykładów należycie, lub że dany wykładowca spóźnia się na wykłady, to zawsze miało to jeden cel — usprawnienie pracy uczelni, usunięcie niedociągnięć, zwiększenie możliwości szkoły, spowodowanie, aby „Wawelberg" kształcił więcej niż dotychczas fachowców, więcej inżynierów-elektryków.

— Plan 6-letni — mówili na naradzie koledzy z Wawelberga — wymaga od nas zwiększenia „przepustowości" szkoły. Nie możemy pozwolić, aby utrzymywał się u nas tak duży jak obecnie odsetek studentów, którzy nie kończą nauki rozpoczętej na pierwszym roku naszej uczelni. W tym celu musimy uaktywnić działalność zespołów samopomocy w nauce, trzeba wciągnąć do współpracy szersze grono naszych wykładowców i asystentów.

— Praktyk wakacyjnych w fabrykach — mówił kol. Wajnfeld — nie można traktować jak przykry obowiązek. Na praktykach tych mamy bowiem możność nawiązania kontaktu z fabryką, zdobycia niezbędnej podstawy praktycznej dla wiadomości teoretycznych, które dają nam wykłady. Co najważniejsze jednak, poprzez praktyki nawiązujemy ścisły kontakt z robotnikami, możemy wzbogacić swoje wiadomości o doświadczenia przodowników pracy i racjonalizatorów. Możemy i powinniśmy uczyć robotników, jak należy pracować, jak należy walczyć o plany produkcyjne.

— Ale nasz kontakt z robotnikiem nie powinien się kończyć po praktykach wakacyjnych — mówił prof. Kilan. — Powinniśmy robotników zapraszać do naszych pracowni, laboratoriów, zakładów naukowych, powinniśmy odbywać stałe, systematyczne wycieczki do różnego rodzaju zakładów produkcyjnych, a nie, jak to było dotychczas, od przypadku do przypadku.

*

Studenci skrytykowali też stanowisko niektórych profesorów.

— Nauka radziecka jest przodującą nauką — mówił student John. — Dlaczego więc nie wszyscy profesorowie umożliwiają nam korzystanie z tej bogatej skarbnicy?

W uchwalonym na naradzie wniosku czytamy m. in.:

„Domagamy się, aby profesorowie mówili na swoich wykładach o osiągnięciach radzieckich uczonych, domagamy się, aby podawali nam literaturę radziecką, z której będziemy mogli korzystać i tym samym pogłębiać nasze wiadomości. Domagamy się rozszerzenia działu radzieckiego w naszej bibliotece, domagamy się, aby czasopisma radzieckie były prenumerowane przez naszą świetlicę uczelnianą".

Dużo uwagi poświęcili na swej naradzie studenci Wydziału Elektrycznego sprawie wyposażenia pracowni tego Wydziału i warsztatów, które nie wiadomo z jakich przyczyn są znacznie uboższe w sprzęt techniczny, niż pracownie i warsztaty Wydziału Mechanicznego i Lotniczego tej uczelni.

Wiele mówiono na naradzie o niewłaściwym rozłożeniu terminów kolokwiów i egzaminów. Zdarzały się np. wypadki, że dwa kolokwia wypadały jednego dnia.

Wszystkimi bolączkami zajmie się wyłoniona na naradzie Komisja Usprawnień, która dopilnuje, aby wszystkie słuszne postulaty wysunięte na naradzie, były pozytywnie załatwione.

(iwa)

Warszawscy korespondenci piszą:

Skonstruowaliśmy nową maszynę

W początkach br. w ramach oddziału IV PPB został zorganizowany Dział budowy wentylatorów i nagrzewnic, który na odcinku urządzeń zdrowotnych ma realizować przewidziane planem instalacje wentylacyjne i ogrzewnicze.

Między innymi wykonywane są urządzenia tego rodzaju, dla Centralnego Domu PZPR, Domu Słowa Polskiego, Narodowego Banku Polskiego itp.

Do zrealizowania planu Dział ten musiał między innymi wykonać specjalną maszynę do nabijania żeberek na rury do nagrzewnic, które za pomocą ciepłego powietrza, rozpraszanego przez elektryczny wentylator, ogrzewać mają poszczególne pomieszczenia. Maszyna ta w pracy wykazała szereg zalet, jak: polepszenie jakości oraz wydajności cieplnej, a nadto umożliwia ona zwiększenie zdolności produkcyjnej do 50 proc. W porównaniu ze stosowanym poprzednio ręcznym nabijaniem żeberek, daje więc duże oszczędności. Moim zdaniem należy rozbudować produkcję nagrzewnic przez przeniesienie jej na odpowiedni teren oraz wykonanie więcej tego rodzaju maszyn.

Maszyna, o której piszę została wykonana przez zespół Ryszarda Sadowskiego i Mariana Osiaka wg. pomysłu i projektu kierownika technicznego Władysława Zakrzewskiego oraz przy udziale kierownika warsztatu Eugeniusza Brzezińskiego, przy czym podkreślić należy dokładność i zamiłowanie do pracy, wykonawców, co przyczyniło się do należytego pod względem fachowym wykonania maszyny.

Jako racjonalizatorzy zasługują na wyróżnienie brygadziści R. Sadowski i M. Osiak, którzy wprowadzili do powyższej maszyny ulepszoną konstrukcję posuwu.

KAZIMIERZ KOŁAKOWSKI
PPB — Oddział IV — Instalacyjny

Koniec roku zbliża się a o praktykach letnich cicho

Bardzo paląca sprawą dla nas studentów Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga są letnie praktyki. Dotychczas nie mamy żadnych wiadomości o tegorocznych praktykach wakacyjnych. Jest już połowa maja, wielu z nas chciałoby podjąć okresową pracę zarobkową, inni zamierzają wyjechać na obozy szkoleniowe, czy wypoczynkowe, nie możemy jednak nic konkretnego ustalić, gdyż na przeszkodzie stoi brak terminów praktyk.

Co gorsze, ostatnio rozeszły się pogłoski, że praktyk wakacyjnych w ogóle nie będzie, pogłosek tych jednak, ani Ministerstwo Oświaty, ani dziekanaty nie dementują, ani nie potwierdzają.

Chciałbym zwrócić jeszcze na jedną rzecz uwagę. W roku ubiegłym niektóre praktyki przydzielane były bezplanowo. Tak np. na praktykę montażową wysyłano studenta do fabryki gwintowników i maszynek lub do fabryki giętych mebli. Chcielibyśmy, aby w tym roku tej przypadkowości nie było.

Studenci Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga nie wątpią, że już w najbliższym czasie sprawa praktyk zostanie wyjaśniona.

WITOLD GUTKOWSKI
student
Szk. Inż. im. Wawelberga

Zakończenie pierwszego kursu awansu społecznego w szkole pielęgniarek

W dniu 19 bm. odbyło się w Państwowej Szkole Pielęgniarstwa Nr 3 uroczyste wręczenie dyplomów 21 absolwentom Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa, pierwszej Szkoły Awansu Społecznego, założonej przez ZG Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

Na uroczystość przybyli m. in.: delegat min. zdrowia dyr. dr Rutkiewicz, przedstawiciel KC PZPR tow. Ludwikowska, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia dr Fiderkiewicz i liczni zaproszeni goście.

W imieniu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia przemówił przewodniczący ZG dr Fiderkiewicz, który powiedział m. in.: „Przed 1939 r. w okresie rządów sanacji, nie do pomyślenia było, by córki robotników i chłopów mogły się kształcić i zajmować samodzielne i odpowiedzialne stanowiska. W Polsce Ludowej wiedza została udostępniona najszerszym masom i masom tym musi służyć. W naszym kraju, zdążającym ku socjalizmowi, walka o zdrowie człowieka pracy jest jednym z najważniejszych problemów. Państwo nasze nie szczędzi wysiłków, by cel ten najpełniej urzeczywistnić. Pamiętajcie, że obowiązkiem waszym jest zapewnienie najlepszej opieki lekarskiej robotnikom i chłopom" — zakończył wśród burzliwych oklasków dr Fiderkiewicz.

*

Pierwszą w Polsce Szkoła Awansu Społecznego dla pielęgniarek, zorganizowana została z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Prac. Służby Zdrowia. Pierwszy 2 i pół letni kurs dyplomowanych pielęgniarek ukończyło 21 absolwentek. Słuchaczki kursu rekrutują się przeważnie spośród byłych pracownic fizycznych szpitali, ambulatoriów, ośrodków zdrowia itp.

Program kursu obejmował m. in. wykłady z dziedziny chirurgii, chorób wewnętrznych, ginekologii, pielęgniarstwa i innych — oraz naukę o Polsce współczesnej, fizykę, chemię itp.

Absolwentki kursu obejmą obecnie stanowiska sióstr oddziałowych w szpitalach w całym kraju, zasilając wydatnie personel pomocniczy służby zdrowia.

W rozmowie z przedstawicielem PAP, jedna z uczestniczek kursu Helena Łukawska, córka robotnika, oświadczyła m. in.: „W imieniu moim i wszystkich moich koleżanek, chciałabym najserdeczniej podziękować naszemu Rządowi i Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia za umożliwienie nam ukończenia kursu i uzyskania tą drogą awansu społecznego.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z zadań i obowiązków, wynikających z objęcia przez nas nowych odpowiedzialnych stanowisk. Całym sercem i całą duszą służyć będziemy ludowi pracującemu, z którego wyrosłyśmy. Naszą wydajną pracą wzmocnimy międzynarodowy obóz pokoju".

Obecnie trwa drugi kurs awansu społecznego, na którym szkoli się 29 przyszłych pielęgniarek, w większości pochodzenia robotniczego.

Utworzenie wojewódzkich poradni ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka

W celu zapewnienia matkom i dzieciom wszechstronnej opieki lekarskiej, w każdym powiecie i mieście wydzielonym utworzone zostaną tzw. Zespoły Terenowe Centralnych Wojewódzkich Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka. Zespoły te działać będą na terenach, należących do Centralnej Poradni i mają za zadanie roztaczać opiekę leczniczo - zapobiegawczą nad matkami i dziećmi na obszarach, pozbawionych stałej opieki lekarskiej.

Ponadto Zespoły Terenowe przeprowadzać będą lustracje zakładów dla matki i dziecka oraz udzielać fachowych wskazówek, dotyczących wzorowego prowadzenia tych zakładów. Zespoły prowadzić będą również akcję propagandowo-wychowawczą.

W skład zespołu wchodzi lekarz, pielęgniarka, pracownik kancelaryjny i szofer. Zespół ma do dyspozycji samochód sanitarny, wyposażony we wszystkie niezbędne przyrządy i leki.

Utworzenie zespołów przyczyni się do podniesienia poziomu ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego wśród pracowników Zjednoczenia Energetycznego

Pracownicy Zjednoczenia Energetycznego okręgu łódzkiego zgłosili w I kwartale rb. 81 pomysłów racjonalizatorskich. Większość zgłoszonych pomysłów jest dziełem robotników.

Największą ilość cennych pomysłów, które zostały wykorzystane w wielu elektrowniach Zjednoczenia Energetycznego Okr. Łódzkiego zgłosili pracownicy Elektrowni Łódzkiej.

Ostatnio trzech pracowników tej elektrowni: Sylwester Grajewski, Zygmunt Mędasik i Józef Słonka skonstruowało przyrząd, służący do podnoszenia bębna kablowego o ciężarze ok. 7 ton. Dotychczas przeniesienie i załadowanie na wóz bębna wymagało obsługi 4 - 6 ludzi. Obecnie pracę tę wykonują tylko 2 osoby.

Zastosowanie tego usprawnienia w Elektrowni Łódzkiej przyniesie przeszło 48 tys. zł oszczędności rocznie.

Nowe znaczki pocztowe

Z dniem 15 maja br. ukazały się w sprzedaży nowe znaczki pocztowe wartości 10 i 15 zł oraz karty pocztowe ze znaczkiem wartości 10 zł — związane tematycznie z walką o pokój.

Rysunki znaczków przedstawiają gołębia pokoju nad globem ziemskim, przepasanym białą wstęgą z napisem: „Wywalczymy trwały pokój!"

Kolor znaczka 15-złotowego jest żółto - brunatny, 10-złotowego — oliwkowy.

Kurs dla kierowników bibliotek powiatowych

W Zakopanem odbył się 10-dniowy kurs programowy dla bibliotekarzy powiatowych z województw: krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego i lubelskiego. W kursie wzięło udział 65 uczestników.

Program kursu obejmował poza przedmiotami z zakresu organizacji bibliotek i czytelnictwa tematy polityczno-społeczne, zagadnienia współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa oraz szkolenia kadr bibliotecznych.

Słuchacze zapoznali się również z organizacją i metodami pracy w bibliotekach radzieckich.

Na zakończenie kursu zorganizowano w sali Czytelni Miejskiej wystawę metodyczną, obrazującą pracę biblioteki w szkole podstawowej. Wystawę odwiedził na zaproszenie organizatorów pisarz Kornel Makuszyński, który wygłosił pogadankę i odczytał kilka swoich utworów, gorąco przyjętych przez uczestników kursu.

Kto zna tych zbrodniarzy?

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi śledztwo przeciwko Karolowi Bauernfeldowi ur. 15. III. 1902 r., który był oficerem policji niemieckiej (Schupo) w Krakowie podczas okupacji. Wszyscy, którym znana jest zbrodnicza działalność Karola Bauernfelda proszeni są o zgłoszenie się do Prokuratury SO w Warszawie (Leszno 53-55) w celu złożenia zeznań, bądź o złożenie zeznań na piśmie.

*

Osoby, posiadające wiadomości o zbrodniczej działalności przestępcy wojennego Leo Howanietza, ur. w 1908 r., agenta gestapo w Wilnie, proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury SO w Warszawie (Leszno 53-55) w celu złożenia zeznań, bądź o złożenie zeznań na piśmie.

RADIO

ŚRODA 24 MAJA

Program I na falach: 1321.6 407,1 366.7 278 249 238,3 230,1 219,5 202,2 199,7 m.

Program dnia 7.05; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00; Wszechnica 8.15.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 Węgierska muzyka ludowa; 7.20 Muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15.

8.35 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Aud. Inf. o wyższych studiach; 9.45 Tria instrumentalne; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka radziecka; 10.50 Informacje; 10.55 Utwory na gitarę; 11.15 Fragm. noweli Konopnickiej; 11.35 Muzyka; 12.30 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Kamil Saint-Saens; 17.00 Pogadanka historyczna; 17.15 Muzyka w wyk. Zesp. Nawrota; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Mozart — Sonata B-dur; 18.20 Odcinek pow. Olchy „Most nad urwiskiem"; 18.40 Muzyka rozrywkowa; 19.00 O Statucie PZPR; 19.20 Dla wojska; 20.45 „Szpilki"; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Rezerwa; 22.00 Ulubione melodie; 22.20 Odpowiedzi fali 49; 22.30 Z życia Chin; 22.45 Muzyka; 23.15 Symfonie Czajkowskiego; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 366.7 m.

Program dnia 13.30; Na jutro 23.10; Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 18.40.

13.35 Dla klas X — XI; 14.00 Pog. z cyklu: Prawo i życie; 14.15 Duety fortepianowe i skrzypcowe; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.20 Dziennik warszawski; 16.40 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert pod dyr. Peszkieta; 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.05 Pogadanka sportowa; 18.15 Zagadki muzyczne; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert pod dyr. Seredyńskiego; 20.40 Obraz muz. z baletu „Siedem piękności"; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Rezerwa; 22.00 „Mickiewicz" — pow. Pruszyńskiego; 22.20 Koncert; 23.15 Symfonie Czajkowskiego; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wydanie A B i D

Adres redakcji wydania dla woj. warszawskiego. Warszawa, Aleja Przyjaciół 3 a.

Telefony: 8-62-89, 8-51-50, 8-67-05.

Sekretariat redakcji przyjmuje interesantów w dni powszednie w godzinach od 10 do 12.

PRENUMERATA:

Prenumeratę przyjmują wszystkie oddziały Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „RUCH".

Oddział Główny: Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz., na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14608.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: tel 8-29-84. Kolportaż: tel 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-25

Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa" — Warszawa.

B-107089

Czytelnicy i korespondenci piszą

Brak opieki nad młodzieżą w internacie w Ostrowcu Swiętokrzyskim

Syn mój chodzi do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Będzinie. Obecnie jest w internacie w Ostrowcu Świętokrzyskim i pracuje w hucie. Właśnie sprawę opieki nad chłopcami w tym internacie chciałam poruszyć.

Przyjechałam w dniu 7 maja w odwiedziny do syna o godz 4 nad ranem. Do internatu weszłam bez przeszkód, gdyż wszystkie drzwi były otwarte i nikogo z personelu nie mogłam znaleźć. O godz. 7 rano przyszedł personel do kuchni. Zapytałam o kierownika, z którym chciałam porozmawiać, ale na próżno czekałam. Kierownik nie zjawił się wcale. Dozoru nad kuchnią ani nad chłopcami nie ma żadnego. Byłam naprawdę zaskoczona porządkami, jakie zobaczyłam, zwłaszcza, że syn mój był uprzednio w internatach w Będzinie i Zabrzu, gdzie opieka była bardzo dobra.

W Ostrowcu Świętokrzyskim chłopcy pozostawieni są sami sobie. Nikt nie kontroluje kiedy wracają do domu, a gdy wrócą spóźnieni z huty nie ma dla nich obiadu. Zajrzałam do ubikacji i stwierdziłam warunki wręcz okropne pod względem sanitarnym.

Apeluję o poprawienie warunków w internacie w Ostrowcu.

Helena Korzeniewska
Warszawa

Prasa winna być dostarczana w porę

Jaworznicko - Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego z siedzibą w Mysłowicach wykazuje brak zrozumienia dla tak ważnego zagadnienia, jakim jest dostarczanie prasy pracownikom. Załoga Zjednoczenia prenumeruje „Trybunę Ludu", „Trybunę Wolności" i inne pisma, które nadchodzą do rozdzielni „Czytelnika" w Mysłowicach. Stamtąd zakłady pracy odbierają prasę do rozdziału między prenumeratorami - pracownikami. Ważne jest, by prasa trafiła do odbiorcy jak najszybciej, gdyż przedawnione gazety są niechętnie czytane. W Jaworznicko - Mikołowskim Zjednoczeniu Węglowym odbiera się prasę mniej więcej raz na dwa tygodnie. Jakiś obywatel przyjeżdża wtedy autem i zabiera gazety — odległość od Zjednoczenia do rozdzielni wynosi około 1 km.

Sprawa jest ważna i należy to niedociągnięcie natychmiast zlikwidować.

Karnas Józef
Instruktor PPK „Ruch"
Katowice.

Odpowiedzi redakcji

Marian Gołoś. Warszawa. Uwagi Wasze nie są słuszne. Ulgowe przejazdy pracownicze przysługują tylko na przejazd z miejsca zamieszkania do miejsca pracy. Wszelkie prywatne przejazdy pracownika trzeba opłacać według taryfy normalnej.

Murarz. Węgrów. Robotnikowi, obecnie choremu, niezdolnemu czasowo do pracy przysługują z tytułu ubezpieczeń społecznych świadczenia chorobowe. W wypadku stałej niezdolności do pracy powinniście się zwrócić do Ubezpieczalni Społecznej w sprawie zaopatrzenia inwalidzkiego.

Kronika oświatowa

27 TYS. NOWYCH PRENUMERATORÓW GAZET W WOJ. KIELECKIM

W ciągu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy odbyło się w woj. kieleckim 13.000 imprez, akademii, wystaw, wieczorów świetlicowych, referatów itp. Szczególnie masowy udział wzięła w Tygodniu wieś, dla której urządzono 8.500 różnego rodzaju imprez.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy utworzono na terenie województwa 600 nowych kursów dla analfabetów, obejmujących 8.000 słuchaczy, zakończono 900 kursów, obejmujących 11.000 absolwentów, uzyskano 27 tys. nowych prenumeratorów gazet.

Rozprowadzono ponad 35 tysięcy egzemplarzy książek.

1625 GROMADZKICH PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH W WOJ. KIELECKIM

W gromadach wiejskich woj. kieleckiego czynnych jest obecnie 1625 punktów bibliotecznych. Ponadto miasta powiatowe i wydzielone posiadają 15 bibliotek powiatowych i miejskich, a 236 gmin — biblioteki gminne. Ilość książek w tych bibliotekach wynosiła pod koniec ub. roku 560.000 tomów, ilość czytelników — 86.000 osób. Woj. biblioteka w Kielcach liczy około 70.000 tomów. Znajdują się tu m. in. cenne starodruki, rękopisy, cenne encyklopedie i słowniki, dzieła naukowe w kilku językach, komplety starych czasopism, nuty itd.

WALKA Z ANALFABETYZMEM NA WSI ŁÓDZKIEJ

Walka z analfabetyzmem na terenie wsi woj. łódzkiego przybiera coraz szersze rozmiary. Po zakończeniu pierwszego etapu tej akcji, w wyniku której umiejętność czytania i pisania posiadło 5.200 chłopów, ogniwa terenowe ZSCh przystąpiły w woj. łódzkim do organizowania nowych kursów dla analfabetów. Obecnie uruchomiono 135 kursów, w których uczestniczy ponad 4 tys. osób. W najbliższym czasie liczba tych kursów zostanie podwojona.

Pod ostrym kątem

CUSZ contra telefony

Maj jest miesiącem sportu. Jedna z rozgrywek sportowych toczyła się niedawno między dwiema urzędniczkami Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, a telefonistkami z informacji międzymiastowej.

Zawody rozpoczęły się rozgrywką eliminacyjną 10 maja o godz. 12. Ob. Z., pracownica CUSZ, rozpoczęła atak, dzwoniąc pod nr 00 i zamawiając pilną rozmowę z Poznaniem.

Po 3 i pół godzinach (t. zn. do końca urzędowania) pełnych sportowej emocji walki ob. Z. musiała się poddać. Połączenia nie otrzymała. Centrala prowadziła 1:0.

Dalsze rozgrywki rozpoczęły się nazajutrz (11 maja) o godz. 10. Ob. Z. po odpoczynku zaatakowała znów centralę i zamówiła tę samą pilną rozmowę. Centrala wykazała stoicki spokój i niezłomną wolę zwycięstwa, bo do godz. 13 milczała jak zaklęta. Prowadziła już 2:0.

Ob. Z. ostatkiem sił zdecydowała się na zaskakujący taktyczny manewr i zadzwoniła do informacji międzymiastowej. Chciała się dowiedzieć — co jest do jasnego telefonu. Informacja była, sygnał był, ale telefonistki nie było.

Do pomocy ob. Z. przyszła rezerwowa koleżanka. Zmieniały się co 2 minuty przy aparacie i atakowały informację. Sygnał — owszem, był. Telefonistka milczała.

Po dwóch dniach rozgrywek pracownice CUSZ poddały się. Nie wytrzymały nerwowo.

Prowadzą telefonistki w stosunku 3:0.

A może by jednak dostarczanie nam sportowych emocji pozostawić sportowcom? I usprawnić pracę centrali międzymiastowej?

(RYS)

Sukcesy pokojowej odbudowy Chin

Po wielu latach wojny przeciwko japońskiej okupacji, kuomintangowskiej reakcji i amerykańskiej interwencji, gospodarka chińska była całkowicie zrujnowana. Zarówno przemysł, jak rolnictwo czy komunikację trzeba było odbudowywać od podstaw. Naród chiński wyzwolony z pęt feudalizmu i panowania imperializmu, z entuzjazmem przystąpił do rekonstrukcji zniszczonego kraju.

Walka z powodzią

Jedną z największych bolączek Chin były powodzie, rok rocznie nawiedzające olbrzymie połacie kraju. Każda powódź pociągała za sobą wielusettysiączne ofiary w ludziach, olbrzymie zniszczenia w zasiewach, zabudowaniach i w dobytku. Dziesiątki milionów ludzi pozostawały bez dachu nad głową. W wyniku zniszczeń powodziowych, całe prowincje nawiedzane były klęskami głodu. Żaden z dawniejszych rządów nie interesował się stanem wałów i nic nie czynił, aby zapobiec klęskom powodzi. Przeciwnie, w czasie wojny armie Kuomintangu doszczętnie zniszczyły istniejące systemy przeciwpowodziowe.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uznał zagadnienie powodzi za sprawę palącą, która musi być rozwiązana w pierwszym okresie powojennej odbudowy. Jak donosi Agencja Nowych Chin, plan robót zaprojektowanych na 1950 r. został wykonany do końca kwietnia w ponad 60 proc. W pracach przy sypaniu wałów bierze udział ponad 3 miliony ludzi. W wyniku tych prac zapory wodne na rzekach Jang Tse, Hu Anho i Huai wyższe będą o 1 — 1,5 m. od szczytowego poziomu wód na tych rzekach w 1949 r. W ten sposób wielkie przestrzenie kraju w stosunkowo krótkim czasie zabezpieczone zostają przed groźną klęską żywiołową. Wykonanie tych robót w Chinach kuomintangowskich było nie do pomyślenia w ciągu całych dziesięcioleci.

Odbudowa kolejnictwa

Aby kraj mógł się szybko i sprawnie odbudowywać i gospodarczo rozwijać musi dysponować dobrze funkcjonującą siecią kolejową. Pod tym względem Chiny, mając bardzo mało rozwiniętą komunikację lądową, doznały bodaj największych zniszczeń. W okresie wojny antyjapońskiej kolejnictwo chińskie zostało niemal całkowicie zdewastowane. Linie kolejowe w Chinach środkowych i południowych znikły z mapy. To, co Kuomintang zdołał odbudować dla swych potrzeb wojennych — następnie zniszczyły jego armie w czasie ucieczki. Toteż na hasło rzucone przez Mao Tse - tunga, że tam, gdzie wkracza armia ludowo - wyzwoleńcza, tam muszą dochodzić pociągi, naród chiński jął się energicznej odbudowy kolejnictwa.

Od połowy stycznia do końca marca 1949 r. odrestaurowano 1.080 km. linii kolejowych, w okresie od kwietnia do października odbudowano 4.475 km. linii, od października zaś do końca roku, 2.655 km. linii kolejowych. W styczniu br. odbudowano dalszych 2.300 km. torów tak, że — nie mówiąc o Mandżurii, gdzie kolejnictwo zostało jeszcze wcześniej odbudowane, natychmiast po wyzwoleniu północnego wschodu — wszystkie niemal zniszczenia w sieci kolejowej zostały już naprawione. W ostatnim czasie przystąpiono nawet do budowy nowych linii w centralnych prowincjach kraju.

Tempo odbudowy obiektów kolejowych nie ustępowało krajom wysoko uprzemysłowionym. I tak np. budowa mostu na rzece Huai, na linii kolejowej Tientsin — Pukow, trwała dwa miesiące. Inne znowu osiągnięcie kolejarzy chińskich — to odbudowa mostu na rzece Hsing wzdłuż linii kolejowej Hunan - Kwangsi - Kweiczow, dokonana w ciągu 30 dni, podczas, gdy Kuomintang naprawiał ten sam most po wycofaniu się Japończyków — cztery lata. Rekordy takie i takie tempo pracy nie są znane w dotychczasowej historii Chin.

Rekonstrukcja przemysłu i rolnictwa

W szybkim tempie postępuje odbudowa przemysłu i rolnictwa. Produkcja przemysłu Chin północnych w listopadzie i grudniu ubiegłego roku była wyższa o 32,8 proc. od poziomu wytwórczości w czerwcu tegoż roku.

Przykładem szybkości rozwoju gospodarki może być odbudowa kopalnictwa w prowincji Szantung. Po ucieczce wojsk kuomintangowskich, ze 109 kopalń szantuńskich czynnych było zaledwie 5. W początkach br. pracowało już 35 kopalń, a odbudowa dalszych jest w pełnym toku.

Szybko rozwija się również rolnictwo. Dzięki opiece partii i rządu ludowego stale zwiększa się obszar zasiewów, podnosi się urodzaj. Według nadeszłych wiadomości z Chin, w prowincjach północno - wschodnich w tym roku zostanie obsiane o ok. 10 miln. ha więcej, niż w roku ubiegłym. W prowincji Hopei obszar uprawy bawełny zwiększy się do 800 tys. ha, tj. o 25 proc. Państwo tworzy w licznych punktach kraju ośrodki maszynowe, a w wielu miejscach powstają spółdzielnie produkcyjne, które zdobyły sobie uznanie chłopstwa jeszcze w czasie wojny antyjapońskiej, na ówczesnych Terenach Wyzwolonych.

Wzrost stopy życiowej

Agencja Nowych Chin w połowie maja br. stwierdziła, że w wyniku intensywnej odbudowy kraju znacznie wzrosła stopa życiowa ludności. Odnosi się to przede wszystkim do Chin północno - wschodnich, a więc do części kraju najwcześniej wyzwolonej i najbardziej uprzemysłowionej. W ciągu 1949 r. płace realne robotników wzrosły tam o 27 proc. Dalszy wzrost płac realnych nastąpił w 1 kwartale br. w związku z obniżką cen na towary powszechnego użytku. Obniżka wyniosła od 3 do 6 proc. i stworzyła dla mas pracujących szersze niż dotychczas możliwości konsumcyjne. Rząd dba o zdrowie i oświatę, otwierając liczne szpitale i sanatoria, buduje nowe szkoły, kształci nowe kadry nauczycieli itd.

Chłop czy robotnik chiński wyzwolony z długowiekowej niewoli zakasał rękawy i pracuje z zapałem, aby nadrobić to, co zaniedbały zdradzieckie klasy rządzące Chinami na przestrzeni wieków i to, co pozostawił w spadku obcy imperializm. Dzięki mądremu kierownictwu partii komunistycznej i rządu ludowego, dzięki pracowitości i patriotyzmowi ludu chińskiego, bitwa o postęp w Chinach przebiega zwycięsko.

Opracował **J. M. W.**

Dni filmu czechosłowackiego



O tym, jak zdemaskowano grupę szkodników gospodarczych, opowiada aktualny kryminalno - detektywistyczny film pt. „Dziś o pół do jedenastej"

Ogólnopolskie eliminacje zespołów świetlicowych Państw. Gosp. Rolnych

W Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu rozpoczęły się ogólnopolskie eliminacje zespołów świetlicowych Państw. Gospodarstw Rolnych.

Po przeprowadzeniu eliminacji okręgowych, do konkursu stanęły 23 zespoły, w tej liczbie 5 zespołów teatralnych, 3 inscenizacyjne, 8 tanecznych, 3 orkiestry i 4 chóry. Program zawierał polskie i radzieckie utwory sceniczne, tańce oraz pieśni regionalne i rewolucyjne.

Zabawy ludowe w Warszawie



Dnia 21 bm. jak we wszystkie dni świąteczne odbyły się w Warszawie zabawy ludowe na wolnym powietrzu. Na zdjęciu fragment zabawy na Bielanach

Foto AR

Dlaczego usunięto Fryderyka Joliot-Curie?

Ingerencja amerykańska w wewnętrzne sprawy Francji ujawnia się coraz wyraźniej. Uderzającym przykładem wtrącania się Amerykanów we wszystkie sprawy Francji i służalczego podporządkowania się francuskiego rządu rozkazom Waszyngtonu, jest usunięcie prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

Staraniem „Union Française Universitaire" ukazała się broszura pt. „Dlaczego usunięto Fryderyka Joliot - Curie?".

Zwięzła, doskonale opracowana broszura, zaopatrzona w liczne wypowiedzi uczonych i głosy prasy, unaocznia nam jakie były kulisy wrogiej kampanii, która zakończyła się usunięciem prof. Joliot-Curie.

Fakt, że prof. Joliot jest przewodniczącym Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i członkiem Komunistycznej Partii Francji od dawna był przedmiotem histerycznych ataków amerykańskich i francuskich podżegaczy. Czekali tylko na odpowiednią chwilę by zażądać usunięcia uczonego z odpowiedzialnego stanowiska. A kierownicze koła Francji szły i w tym wypadku po linii życzeń swych mocodawców, którzy uważali za zbrodnię to, że Joliot - Curie i jego współpracownicy pracą swą służą nie zniszczeniu świata, a wprost przeciwnie, jego pokojowej odbudowie.

W maju 1949 r. amerykański uczony atomista Oppenheimer pisał do senatora Mac Mahona: *„Praca Joliot - Curie jest w obecnej chwili jedyną i zasadniczą podstawą pokojowego zastosowania energii atomowej"*.

To właśnie najbardziej bolało podżegaczy wojennych.

Autor broszury pokazuje jak z każdym dniem nagonka na francuskiego uczonego i na innych postępowych naukowców przybierała na sile. Osławiony generał Revers po powrocie z Ameryki, gdzie prowadził rozmowy na temat paktu atlantyckiego, oświadczył: *„Władze amerykańskie są poważnie zaniepokojone tym, że we Francji czołowe stanowiska zajmują ludzie, których osobiste przekonania i kontakty w kraju i zagranicą nie odpowiadają bezpieczeństwu świata atlantyckiego"*.

To „zaniepokojenie" amerykańskie zostało „należycie" zrozumiane przez lokajów imperializmu w rodzaju Schumanów, Mochów i Bidault. W parę miesięcy później opuścił zajmowane stanowisko prof. Tessier. Była to zapowiedź dalszych faszystowskich posunięć. Reakcyjna prasa amerykańska rozpoczęła formalną kampanię przeciwko Joliot - Curie. Reakcyjna prasa francuska zgodnie jej wtórowała. Jego pokojowe oświadczenia, a w szczególności deklaracja na kongresie KPF w Gennevilliers wywołały nową falę wściekłości wszystkich wrogów pokoju.

„Ce Matin — le Pays" pisał 2 grudnia 1949 r.: *„Obecność znanego francuskiego komunisty w Wysokim Komisariacie Energii Atomowej niesłychanie denerwuje naszych atlantyckich sojuszników"*. Kropkę nad „i" postawił Drew Pearson pisząc 4 lutego 1950 roku w „New York Herald Tribune": *„Ambasador Stanów Zjednoczonych otrzymał instrukcję, aby domagać się od francuskiego rządu usunięcia prof. Joliot - Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do badań energii atomowej"*.

Interwencja pana ambasadora odniosła skutek. 28 kwietnia 1950 r. rząd francuski posłuszny dyktatowi amerykańskiemu, usunął z zajmowanego stanowiska wielkiego uczonego i patriotę. Tego, który podczas wojny zajmował czołowe stanowisko w Ruchu Oporu, którego wielka wiedza okryła sławą naukę francuską.

Ale, jak stwierdza autor broszury, decyzja francuskiego rządu nie jest wyrazem woli ludu, który na prowokacje podżegaczy wojennych odpowiada wzmożoną walką i milionowymi podpisami pod apelem sztokholmskim. (ea)

Szachy

Bolesławski i Bronsztajn (obaj ZSRR) zwyciężyli w turnieju najsilniejszych szachistów świata

Atmosfera trzech ostatnich rund turnieju kandydatów była dosłownie naładowana elektrycznością. Rozstrzygały się losy pierwszego miejsca i perspektywy meczu z Botwinnikiem o tytuł mistrza świata. Ostateczne losy zarówno pierwszego, jak i kilku ostatnich miejsc rozstrzygnęły się też, jak należało oczekiwać — dopiero w ostatniej rundzie.

Szczegółowe wyniki trzech ostatnich rund przedstawiają się następująco: Flohr wygrał z Szabo, Szabo przegrał z Najdorfem, Lilienthal przegrał z Szabo, Stahlberg przegrał z Bronsztajnem, Bronsztajn wygrał z Keresem (w ostatniej rundzie i we wspaniałym stylu, doganiając w ten sposób Bolesławskiego!), **a pozostałe partie Smysłow — Flohr, Kotow — Smysłow, Najdorf — Keres, Najdorf — Smysłow, Keres — Lilienthal, Bolesławski — Bronsztajn, Bolesławski — Stahlberg, Kotow — Bolesławski, Lilienthal — Stahlberg i Flohr — Kotow zakończyły się na remis.**

Rezultat ostateczny: I — II. Bolesławski i Bronsztajn (obaj ZSRR) po 12, III. Smysłow (ZSRR) 10, IV. Keres (ZSRR) 9,5, V. Najdorf (Argentyna) 9, VI. Kotow (ZSRR) 8,5, VII Stahlberg (Szwecja) 8, VIII — X. Flohr (ZSRR), Lilienthal (ZSRR) i Szabo (Węgry) po 7 p.

Co jednak zasługuje na większy podziw, czyje szanse w niedalekim już meczu zwycięzców należy uznać za lepsze? Czy bardziej imponujący jest wynik Bolesławskiego, niewątpliwie najpiękniejszy w jego karierze. Ukończenie tak silnego turnieju bez porażki, regularność gry (w obu kołach uzyskał po 6 punktów), olbrzymia siła oporu, którą zademonstrował, ratując z powodzeniem kilka mocno „wątpliwych" pozycji, ostrożność i solidność jego gry, czy też fantastyczny finisz Bronsztajna (7 punktów z 9 partii drugiego koła), jego rekordowa cyfra 8 zwycięstw, brawurowa, ostra, nieustępliwa gra, walka aż do końca, nawet w momentach, gdy wydawało się, że rywal jest już absolutnie nie do dogonienia, nadzwyczaj szeroki repertuar debiutów, wszechstronność i... fakt, że najmłodszy arcymistrz świata po raz czwarty w ciągu dwu lat zajmuje albo sam, albo wspólnie — ale zawsze pierwsze miejsce?... Mecz między obu zwycięzcami da odpowiedź na te pytania.

Wszyscy pozostali kandydaci tym razem pozostawali w cieniu dwu bohaterów Budapesztu, niezależnie od bardzo wysokiego poziomu, jaki wykazali. Trzecie miejsce wywalczył pięknym finiszem Smysłow, wyprzedzając Keresa, który po pierwszej porażce znów „obniżył loty" i wpadł jeszcze „pod koła" Bronsztajna. Bardzo ostrożnie walczący Najdorf powinien być ze swych 50 proc., i prawa walki bez eliminacji w następnym turnieju kandydatów — najzupełniej zadowolony. Ambitny, bojowy Kotow odpadł na finiszu, może jednak pochwalić się 5 cennymi zwycięstwami (tyle, co i Smysłow). Stahlberg w drugiej połowie wypadł dość blado. Flohr grał z dużym pechem, o czym mówią przede wszystkim jego partie z Lilienthalem i Stahlbergiem. Lilienthal osłabł nieco w drugiej połowie, podobnie jak Szabo, który doprawdy tylko pewnemu szczęściu zawdzięcza znalezienie się jeszcze w „koalicji".

Zakończył się jeden z najciekawszych turniejów w historii szachów, a po wojnie bezsprzecznie najbardziej równo obsadzony, silny i niesłychanie emocjonujący. Radzieccy arcymistrzowie jeszcze raz zademonstrowali swoją absolutną hegemonię w świecie szachowym. Turniej stał na niezwykle wysokim poziomie, dał wiele pięknych wyników sportowych i cały szereg cennych i interesujących „nowości" teoretycznych. Był on niewątpliwie wielkim krokiem naprzód w rozwoju sztuki szachowej. (W. I.)

Półfinały drużynowych mistrzostw Polski

Przed kilku dniami zakończono rozgrywane prawie jednocześnie w dwu grupach, w Katowicach i Zakopanem półfinały drużynowych mistrzostw Polski. Zgodnie z okólnikiem PZSz startowały drużyny w składach sześcioosobowych (5 zawodników i 1 zawodniczka), trzy zwycięskie drużyny z każdego półfinału kwalifikowały się do Ligi, a ponieważ półfinały rozegrano przed Walnym Zebraniem PZSz — utrzymana również została w mocy zeszłoroczna decyzja, wykluczająca z drużyn mistrzów i „kandydatów".

Wyniki obu półfinałów przedstawiają się następująco:

Katowice: I. „Ogniwo" Bytom 33 i pół, II. „Stal" Gliwice 32, III. „Spójnia" Legnica 31 i pół. Na dalszych miejscach: „Spójnia" Poznań 30 i pół, OZZ Rzeszów 27 i pół, „Włókniarz" Zgierz 26, „Spójnia" Grudziądz 25, „Ogniwo" Warszawa 23 i pół, Dom Kultury Katowice 23 i „Kolejarz" Częstochowa 17 i pół.

Najlepszy wynik indywidualny uzyskał Rygaczewski (Grudziądz) 8 p. z 9 na I. szachownicy, a z zawodniczek Guzińska (Poznań), 8 z 9.

Zakopane: I. ŁKS „Włókniarz" Łódź 37 i pół, II. „Kolejarz" Kraków 36, III. „Związkowiec — Warta" Poznań 35. Na dalszych miejscach: „Kolejarz" Wrocław 28, TPPR Gdańsk i „Spójnia" Bydgoszcz po 27, „Włókniarz" Częstochowa 21 i pół, „Wieża" Nowy Sącz 20, „Budowlani" Białystok 19 i pół i AZS Wrocław 13 i pół.

Ten półfinał był niewątpliwie słabszy i mniej wyrównany. „Przyczynili" się do tego nieco i organizatorzy. Krakowski OZSz, znów przesuwając termin co m. in. zmusiło do zrezygnowania z gry mistrza Warszawy „Kolejarza — Polonię", bezsprzecznie jednego z faworytów. Najlepsze wyniki indywidualne osiągnęli: Piechota 6 i pół z 8 na I. szachownicy i Górska 8 i pół z 9!

Uchwały Walnego Zebrania PZSz w sprawie Ligi Szachowej i sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w najbliższych dniach. (W. I.)

Teatr

Murarze górą!

Jaszcz

„Wodewil warszawski", tekst i muzyka Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia. Premiera w teatrze „Syrena".

Murarze mają szczęście do pisarzy (i sami lubią zresztą imać się pióra). Jednym z najsłynniejszych wodewilów ludowych z lat dawnych były „Krowoderskie zuchy" (1910) Stefana Turskiego komedia o murarskiej rodzinie Gzymsików.

Sztuka ta była błędna ideologicznie, usiłowała z pozycji mieszczańskich skaptować sobie robotnika, łudząc go mirażem drobnomieszczańskiego „awansu", ale miała w sobie tyle werwy i temperamentu scenicznego, tak „grała", że słusznie pomyślano, by ją przerobić i odrodzić na scenie.

Dokonał tego Władysław Krzemiński i napisał — bo na starej kanwie powstał właściwie nowy tekst! — „Romans z wodewilu" (1948), wyborną sztukę z lekkiego repertuaru, która obiegła triumfalnie wiele scen polskich i stała się jednym z największych powojennych sukcesów repertuarowych w tym dziale; słusznie się stała, ponieważ był to niemal przykład, w jaki sposób należy dzisiaj ujmować wodewilową tematykę i ile w niej tkwi wartości cennych dla rozrywki w teatrze.

Czy równe powodzenie osiągnie „Wodewil warszawski", widowisko o murarzach współczesnych, prozą i wierszem wypisane, i melodyjną, wdzięczną muzyką udźwięcznione przez dwóch majstrów, doświadczonych w rozweselaniu widzów? Któżby wątpił! „Wodewil warszawski" jest bowiem dalszym krokiem naprzód w budowaniu takiego lekkiego repertuaru, jaki wydaje się potrzebny, jest krokiem naprzód również w stosunku do „Romansu z wodewilu". Jest w Polsce nie pierwszą wprawdzie, ale pierwszą udaną w znacznej mierze próbą uwspółcześnienia i zdemokratyzowania lekkiej komedii muzycznej (w typie wodewilu) i wyposażenia jej w treść, wziętą ze współczesnych warunków życia ludzi pracy. Historyjka o nieśmiałym murarzu - racjonalizatorze, na tle budowy szybkościowców, nie odbyła się i tutaj wprawdzie bez koncesji na rzecz wczorajszego gustu: osią fabuły jest częściej inżynier Karłowicz niż murarz Felek, a ośrodkiem zainteresowania dom drobnomieszczańskiej cioci Madzi i ona sama — równie żywa i soczysta na scenie, jak słynna już filmowa ciocia Kazia („Dom na pustkowiu"). Ale nie miejmy o to zbyt nich pretensji... nie od razu Kraków zbudowano. A niesporną zasługą ojców „Wodewilu warszawskiego" jest fakt, że dali wreszcie widowisko wolne od wiedeńsko - peszteńskiej arystokracji, od księżniczek czardasza, hrabin Marica, hrabiów Luksemburg, baronów cygańskich... A postacie te wciąż straszą, jeśli nie w Warszawie, to bodaj na prowincji.

Przykład na taśmie bieżącej: w Lublinie największy sukces dramatyczny odnieśli „Niemcy" Kruczkowskiego — ponad 50 przedstawień. A „Barona Cygańskiego" łupi lubelski Teatr Muzyczny już 75 razy, idąc po linii najmniejszego oporu, i ciągnąc w ślad za ową bzdurną fabułę, byle mocno wymachiwać pseudo - rewolucyjnymi hasełkami i nawet wywijać węgierskim sztandarem, co w tradycyjnie operetkowym spektaklu należy uważać za mocno nietaktowne.

Wniosek: lekki wesoły teatr muzyczny bez fałszywych pretensji może i powinien pełnić w teatrze odpowiedzialną, poważną rolę. Trzeba jeno wyrzec się starych, kosmopolitycznych, arcyburżuazyjnych operetek z czasów... królewskich, a sięgać po repertuar nowy (znaleźć go można w Związku Radzieckim) i samemu nie lenić się, tworzyć ten nowy, pogodny repertuar.

A robota „Syreny"? Zasłużyli się w niej autorzy, którzy z szeregu luźnych elementów zmontowali zgrabną i trzymającą się kupy całość (świetne warszawskie scenki rodzajowe, zwłaszcza jazda tramwajem nr 18), zasłużyła się też reżyseria (Kazimierz Pawłowski), która pomysłowo rozwinęła i uscenicznila większość sytuacji. Słowem, „Syrena" zrobiła co mogła, by widowisku nadać odpowiednie tempo, wesołość, humor, ową potrzebną porcję sentymentu, nieprzeszarżowane zawadiactwo po stronie murarzy, odpowiednią dozę rodzajowego humoru w gronie sublokatorów cioci Madzi i sporą dawkę głupoty w osobie wyżej wymienionej. Balecik wdzięcznie podrygiwał, orkiestra grała sprawnie, tylko ze śpiewnością było gorzej i dekoracje Mariana Stępnia „makietkowały".

Aktorzy wszyscy zbierali oklaski, a najwięcej zasłużone: Helena Buczyńska (ciocia Madzia), Barbara Fijewska (zakochana w Felku Hela), Wacław Jankowski (zakochany w Heli Felek), Saturnin Żórawski (drań Robert), Stefan Witas (dyrektor), Jerzy Bielenia (ważny woźny), Igor Śmiałowski gra inżyniera z operetki a nie z WSM, Irena Malkiewicz majestatyczną heroinę a nie rezolutną telefonistkę.

No to jeszcze jeden wniosek: „Syrenę" powitano w Warszawie z entuzjazmem, później straciła kredyt, amerykański „Pan z milionami" zamiast forsy przyniósł kryzys (istny plan Marshalla). Później zaczęło się mozolne odrabianie win. Teraz „Syrena" wydobyła się ze stojącej wody i trafiła na bystrzejszy nurt. A chociaż zawsze powtórzymy, że wolelibyśmy w „Syrenie" nie tylko komedię muzyczną — chętnie dodamy, że i „Wodewil warszawski" jest pożytecznym instrumentem w teatralnej orkiestrze stolicy i całego kraju.